Nr 297. Kraków, 28 Grudnia — Sobota. Rok 1872.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne). Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2 —
we **Lwowie:** w Ajencyi „Czasu"	„ 21 —	„ 5 c. 25	„ 2 —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 —	„ 6 —	„ 2 c. 25
„ do całych Niemiec	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii	„ frank. 108	„ frank. 27	„ frank. 10.
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ frank. 80	„ frank. 20	„ frank. 7.

Listy z pieniądzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej pod L. 444. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują: W Krakowie: Biuro Administracyi „Czasu" przy ulicy Mikołajskiej, w domu pod l. 444; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego ulica Floryańska, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, Biuro A. P. Świerczewskiego i Sp. w ulicy Szewskiej N. 20, handel M. Dworskiego w kamienicy ks. Jabłonowskiego i handel papieru L. J. Wywiałkowskiego w Rynku, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austr. **Ogłoszenia** (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 c., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 ct. od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie. **Prenumeratę i Ogłoszenia** przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Antoni Piątkowski*, przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *Wm. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **Ogłoszenia:** W Wiedniu Wallfischgasse N. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein i Vogler* — w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte 2, — w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 27 grudnia.

Hr. Beust i hr. Andrassy zjechali się na święta w Wiedniu. Przyjazne im organa prasy a szczególniej ten, który był nietylko monitorem byłego kanclerza, ale nawet po jego ustąpieniu wydawał codziennie formalne biuletyny z jego podróży, przyznają, że spotkanie się obu dyplomatów musi im nastręczyć sposobność do wzmianki o wiadomym liście ks. Gramonta. Możnaby prawie wnosić, że list ów jest głównym powodem zjechania się ich a jakiekolwiek uczucia mogły były dzielić poprzednika i jego następcę u steru spraw zagranicznych, dziś wspólny interes wiąże ich pod względem tego listu.

Lubo rzecz ta już do historyi należy i tylko historyczną mogłoby mieć dziś wartość wyświecenie, czy i jak dalece Austrya gotową była nieść pomoc Francyi przeciw Niemcom; lubo nie sądzimy, aby dyplomacya pruska, której o brak dobrych informacyj w Wiedniu nie można było posądzać, dopiero z listu Gramonta teraz ogłoszonego dowiedziała się o porozumiewaniu się Austryi z Francyą, niemniej jednak takie wznawianie niemiłych przypomnień budzi drażliwość i zniewala do nowych zapewnień dla zatarcia przeszłości i do nowych dowodów trwałości przyjaźni między Austryą i Prusami. Że ich oczekują w Berlinie, to wnosimy z milczenia urzędowych i półurzędowych dzienników pruskich o tym epizodzie dyplomatycznym, jak niemniej ze sposobu zapatrywania się nań tych wiedeńskich pism, które zawsze popierają z pobudek polityki narodowej niemieckiej ścisły sojusz Austryi z Prusami.

Twierdzenia listu Gramonta poczytano w Wiedniu w pierwszej chwili za zmyślenie, ale zastanowiwszy się bliżej, zrozumiano, że zaprzeczyć im byłoby może trudno, lepiej zatem przyznać się, lecz znaczenie tego listu dla Austryi osłabić wskazaniem, iż jest on manewrem spiskowców bonapartystowskich przeciw republice i Thiersowi. Wobec zaś Prus wypada się przyznać, uderzyć się w piersi, zakląć się, że była to tylko chwila słabości, że chciano myśleć tylko o odzyskaniu straconego w Niemczech stanowiska, lecz nie pokaże się, aby po wybuchu wojny francusko-niemieckiej wyszły jakiekolwiek z Wiednia obietnice, któreby Francyę nadzieją przymierza austryackiego łudzić mogły.

Dziwi nas, że dzienniki nie znalazły lepszego sposobu tłómaczenia się, a może go też jeszcze użyją. Czyż nie byłoby to sztuczką dyplomatyczną powiedzieć, że obiecywano Francyi przymierze, aby go nigdy nie zawrzeć, że bez takiej obietnicy Francya byłaby zwlekała wojnę i lepiej się do niej przysposobiła. Hr. Andrassy nie myślał o wiązaniu się Austryi z Francyą przeciw Prusom, gdyż marzeniem jego była wojna z Rosyą — powiada jeden z dzienników przybocznych wiedeńskiego gabinetu, jako ostatni dowód wierności Austryi Prusom.

Gabinet berliński nie może wytaczać Austryi procesu za list Gramonta, ale może żądać nowych rękojmi przymierza, skoro traktat praski nie okazał się być dostatecznym dla zabezpieczenia Prus. Otóż ten punkt sprowadziłby kwestyę przeszłości do aktualnych stosunków i nadałby listowi Gramonta charakter kwestyi bieżącej w Austryi, chociaż nie jest nią we Francyi, a list ten mniej w Paryżu niż w Wiedniu robi hałasu. Zanim się zbiorą delegacye, sprawa ta musi być zaspokojoną, bo lubo księga czerwona nie będzie wracała do lat minionych, ale wykazać musi, jakie są obecne stosunki Austryi do Prus i czy list Gramonta nie sprowadził oziębienia przyjaźni z Prusami, jaka stanowi dziś jedną z głównych podstaw polityki austryacko-węgierskiej.

KORESPONDENCYA „CZASU".

Lwów 24 grudnia.

(E.) Istnienie gmin wyznaniowych żydowskich obok gmin ogólnych często daje powód do rozmaitych sporów między temi dwiema instytucyami. Wyznawcy religii żydowskiéj biorąc zarówno z chrześcianami udział w ogólnych sprawach gminnych i dostąpiwszy pod tym względem równouprawnienia, nie chcą jednakże porzucić swéj dawnéj odrębności, która wobec dzisiejszego stanu rzeczy już może straciła racyę bytu.

Jedną z kwestyj, nie powiem spornych ale wątpliwych jest pytanie, do którego z funduszów ubogich chrześciańskiego lub żydowskiego mają wpływać kary na mocy wyroków sądowych na wyznawców obu religij nakładane i od nich ściągane. § 6 postępowania karnego przeznacza je na rzecz miejscowego funduszu ubogich, we Lwowie zaś taki ogólny fundusz ubogich nie istnieje. Dawniéj szły wszystkie kary do zakładu ubogich chrześciańskiego, który nie jest zakładem gminnym, ale prywatnym i tylko przez gminę wspieranym. W r. 1843 postanowiły władze rządowe a w szczególności ministerstwo i ówczesne gubernium, aby kary takie jak równie taksy za pozwolenie muzyk i tańców, o ile od żydów pochodzą przekazane były mającemu się utworzyć żydowskiemu funduszowi ubogich. I tak odtąd się działo. Według osobnéj instrukcyi najpierw poł wa, a później $^3/_4$ tych wpływów miały być obracane na wydatki bieżące, reszta na kapitał żelazny.

Dotąd wszystko byłoby w porządku. Od dość długiego czasu istniał spór pomiędzy magistratem m. Lwowa a kahałem o to, kto obowiązany jest opłacać połowę kosztów leczenia za żydowskich ubogich do gminy przynależnych a w zamiejscowych szpitalach leczonych. Połowę tych kosztów bowiem jak wiadomo, opłaca według ustawy krajowéj z d. 19 listopada 1868 fundusz krajowy w drugiéj połowie ma je opłacać gmina. Otóż magistrat lwowski opłacał wprawdzie koszta te z funduszów miejskich, szukał zaś regresu u gminy wyznaniowéj, która obowiązku tego zaprzeczała. W drodze rekursów oparła się ta sprawa o ministerstwo, które rozstrzygając wszystkie w pojedynczych wypadkach zaniesione rekursa naraz, orzekło, „że w myśl téj ustawy krajowéj gmina polityczna ma owe koszta opłacać bez regresu" i w ogóle obowiązek zaopatrywania ubogich bez względu na wyznanie ciąży na gminie politycznéj. Według téj uchwały ministeryalnéj wydało tutejsze Namiestnictwo okólnik do wszystkich starostw a zatem i do magistratu m. Lwowa, w którym orzeka, że gdy sprawa zaopatrywania ubogich bez różnicy wyznania do gminy politycznéj należy, przeto kary pieniężne i taksy za licencye, o których powyżéj była mowa, mają nadal bez różnicy wyznania kontrybuentów wpływać do ogólnego miejscowego funduszu ubogich.

Jak jednak powyżéj powiedziano, takiego ogólnego funduszu ubogich we Lwowie nie ma; Namiestnictwo tedy miało albo na myśli kasę miejską, albo też przypuszczało utworzenie takiego ogólnego funduszu ubogich.

Namiestnictwo wszakże wysnuwając z obowiązku gminy politycznéj zaopatrywania chorych bez różnicy wyznania wniosek, że kary i taksy powyższe od żydów pochodzące mają być specyalnie żydowskiemu funduszowi odebrane, nie wspomina wszakże nic o odebraniu specyalnie chrześciańskiemu funduszowi tych kar i taks od chrześcian pochodzących, ale przeciwnie co do tychże ostatnich pozostawia *status quo.*

Rada miejska przekazała była całą tę sprawę magistratowi z poleceniem, aby rzecz całą zbadał a mianowicie zastanowił się nad tem, czy tu nie zachodzi przekroczenie kompetencyi ze strony namiestnictwa lub wdzieranie się w zakres gminy. Magistrat uznał słusznie, że wdzierania się w atrybucye gminy nie ma, a to z powodu, iż rozporządzenie dotyczy kar wyrokami sądowemi wymierzonych i taks policyjnych, którémi gmina na mocy statutu nie zarządza; zanim jednak przed Radę wystąpi z wnioskami ostatecznemi, uznał za stosowne zasięgnąć od Namiestnictwa wyjaśnień w tym kierunku, czy $^1/_3$ tych kar i taks przez żydów opłacanych ma i nadal jak dawniéj być zużytkowywaną, i co się ma stać z uzbieranym w ten sposób już kapitałem 12,000 złr. Sprawa ta jest jeszcze w toku.

Przy sposobności rozpraw budżetowych została ta kwestya przez radnego Dra Zuckra podniesioną. Opierając się na tem, że funduszowi ubogich żydowskiemu przez powyższe rozporządzenie ubyło rocznie przeszło 2000 złr., że ten fundusz tem bardziéj jest ogołocony, iż zakazano preliminować wyznaniowych podatków na cele dobroczynne, że zatem fundusz ten zredukowany prawie do zera, że zima nadchodzi a zanim kwestya rozstrzygniętą zostanie, zapewne się skończy, ze względu dalej, iż kwota na wsparcie ubogich bez różnicy wyznań przez Radę miejską wyznaczana tylko w bardzo małéj (zaledwie w $^1/_{20}$) na żydów bywa obracana, co wszakże nie należy przypisywać jakiejś niechęci, ale tylko chyba nieznajomości żydowskich stosunków w komisyi rozdającéj zapomogi, opierając się na tem wnosił, ażeby funduszowi żydowskiemu ubogich wyznaczyć z funduszów miejskich 1000 złr.

Rada miejska na wniosek sprawozdawcy przekazała ten wniosek magistratowi.

Ostateczne uregulowanie téj kwestyi byłoby niezawodnie w interesie obu wyznań bardzo pożądanem; wiąże się ona wszakże tak ściśle z naszemi urządzeniami gminnemi, że wątpię, aby załatwienie jéj tak szybko nastąpiło.

Lwów 25 grudnia.

(E.) Jak już wam telegrafem doniosłem, uchwaliła Rada miejska na ostatniem posiedzeniu, po krótkich rozprawach formalnéj tylko kwestyi dotyczących, jednogłośnie (co prezydent sprawdził) zaniesienie petycyi do Rady państwa przeciw uchwaleniu bezpośrednich wyborów. Magistrat ma się zająć ułożeniem téj petycyi i przedstawi ją Wydziałowi miejskiemu do zatwierdzenia

Na przedostatniem posiedzeniu Rady miejskiéj gdy sprawozdawca budżetu p. Jasiński zapowiedział wniosek pokrycia niedoboru na r. 1873 zaprowadzeniem podatku czynszowego i nadmienił przytem, że uchwała w komisyi budżetowéj w tym względzie zapadła jednogłośnie, zdawało mi się, że rzecz ta była jakby już zdecydowaną. Tymczasem nad moje spodziewanie na ostatniem posiedzeniu podniosła się opozycya, i to bardzo silna przeciw podatkowi czynszowemu, a któż byłby się spodziewał, żeby opozycya ta wyszła od dwóch członków komisyi budżetowéj, w któréj, jak wyżéj powiedziałem. uchwała zapadła jednogłośnie.

Pierwszym, co przeciw zaprowadzeniu tego podatku przemawiał, był p. Starkel, członek komisyi. Na początku wytłumaczył się, dla czego głosując w komisyi za podatkiem, obecnie występuje przeciw niemu. Komisya budżetowa pracowała z wielkim pospiechem, tak, iż trudno było dobrze nad rzeczą się zastanowić; zresztą było mniemanie rozpowszechnione, że nie ma innej drogi wyjścia. Bliżej nad rzeczą rozmyślawszy, przyszedł do przekonania, że właściwego niedoboru, a tem samem potrzeby pokrycia go nie ma. Z porównania bowiem preliminarzy z ostatnich 13 lat, odkąd wogóle robiono takowe z odnośnemi zamknięciami rachunkowemi okazuje się, że prawie zawsze w zamknięciu rachunków niedobór był o wiele mniejszym aniżeli w preliminarzu, natomiast zaś dochód o wiele większym. I tak, pomimo ogromnych niedoborów preliminowanych w tych kwotach, pokryły je dochody w ten sposób, iż faktyczny i ostateczny niedobór wynosił zaledwie 9070 złr. Naprowadziwszy jeszcze mnóstwo bardzo ciekawych dat statystycznych, czerpanych z budżetów i zamknięcia rachunków ostatnich 13 lat, przyszedł mowca do rezultatu, że niedobór nie jest tak wielki, aby wymagał heroicznego środka, jakim jest niewątpliwie w naszych stosunkach podatek czynszowy w tym właśnie roku, w którym nieurodzaj, wystawa wiedeńska itd. podniosły ceny do wysokiego stopnia drożyzny. Nadmieniając, że miasto ma kapitał żelazny w papierach wartościowych, który aż nadto wystarcza do pokrycia niedoboru, a który z zaciągnąć się mającej pożyczki uzupełniony być może, czyni p. Starkel następujący wniosek: 1) Na pokrycie niedoboru na r. 1873 przeznacza się odpowiednią kwotę z kapitału w papierach wartościowych leżącego; 2) Na przeprowadzenie nowych budowli, szkół, kanalizacyę itd. i na pokrycie preliminowanych wydatków używać się będzie w miarę potrzeby wymienionych kapitałów, zaliczone zaś kwoty będą zwrócone z zaciągnąć mającej się pożyczki.

Przeciw wnioskowi komisyi przemawiał następnie p. Wild, również członek komisyi, tłumacząc się podobnie, jak mówca poprzedni. Dalej p. Błotnicki, który ewentualnie proponował, aby czynsze do 300 złr. były wolne od podatku.

P. Widmann wnosił, aby upoważnić Wydział do zaciągnięcia pożyczki na pokrycie niedoboru w wysokości 200 000 złr. płatnej w 10 rocznych ratach; p. Schumann zaś uczynił wniosek, aby podatek czynszowy zaprowadzić tylko 4%, resztę zaś pokryć podwyższeniem kopytkowego. Oba te wnioski jednak nie zostały poparte.

Pierwszy, który przemawiał za wnioskiem komisyi, był p. Dąbrowski, a popierał go dosadnemi argumentami, jak n. p.: „Co się panowie boicie tego podatku, jak mi, panie, każą płacić 6%, to ja lokatorowi podwyższę o drugie tyle!..." itp. Teraz dziennikarze krzyczą, że piasek, błoto, kurz; że nie brukujemy — jak będą musieli płacić podatek czynszowy, to i krzyczeć im się odechce."

P. Dobrzański bardzo dobitnie i trafnemi argumentami zbijał wywody sprawozdawcy i p. Dąbrowskiego, wykazując, jak niesprawiedliwym mianowicie jest podatek czynszowy dla zarobnika, który mieszcząc się z rodziną często w ciasnej izdebce, przymuszony jest w celach zarobkowych utrzymywać obszerny lokal. Bardzo trafnem wydaje mi się dalej twierdzenie p. Dobrzańskiego, że przez zaprowadzenie podatku czynszowego ułatwi się jeszcze bardziej fałszywe fasyonowanie, gdy bowiem dziś tylko w interesie właściciela domu jest, aby się niżej fasyonował, a od zanadto niskiego fasyonowania się wstrzymuje go wzgląd na lokatora, który fasyę zatwierdzić musi, to potem wzgląd ten odpadnie całkowicie i lokator we wspólnym interesie starać się będzie o podanie jak najniższego czynszu za lokal, który zajmuje.

Po przemówieniu kilku jeszcze mowców, ujrzała się Rada ponownie zdekompletowaną i żadnej nie powzięła uchwały.

Jak słyszałem, krąży pomiędzy radnymi wniosek, licznemi już podpisami zaopatrzony, o zniesienie Wydziału miejskiego, a zaprowadzenie na nowo dawnych sekcyj.

Poznań 23 grudnia.

Onegdaj przy wielkim udziale duchowieństwa i obywatelstwa pogrzebiono zwłoki ś. p. Seweryna Mielżyńskiego w Miłosławiu. Hr. Seweryn Mielżyński nie odegrał tej roli politycznej, do jakiej uprawniały go położenie socyalne, żywy umysł i znaczny majątek ziemski; a powodem tego było, że młodość jego przypadła w epoce, w której zasada *liberum conspiro* panowała w kraju a do której przylgnęło gorące serce jego polskie i artystycznie żywa wyobraźnia. Żołnierz z 31go i 48go roku, kilkakrotnie więzień i wygnaniec, osiadłszy w majątku swym dziedzicznym, rozwinął obfite dary Opatrzności wspaniałego serca, a miłości dla sztuki i literatury ojczystej. Dom miłosławski stał się gościnnym progiem, dzięki właścicielowi i równie gorącego serca małżonce jego, dla wszystkich artystów i literatów polskich a obok tego inwalidów z wojen narodowych. Żadne cierpienie, żaden niedostatek nie zapukały tam nadaremnie; hojne ręce umiały podwajać zasoby majątkowe, by wszechstronnie datkiem, pomocą i serdeczną gościnnością osłodzić troskę i niedostatek czy to znękanym czy dopiero początkującym pracownikom na niwie ojczystej.

Ostatniem dziełem zmarłego a jakoby pomnikiem było zakupienie i ofiarowanie domu w Poznaniu dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk, któremu i bogate swe zbiory przekazał. Kilka tych słów wykazuje jak wielką, i bolesną stratę kraj poniósł w osobie ś. p. Mielżyńskiego.

Paryż 21 grudnia.

* Komisya z trzydziestu dzieli się na dwa wydziały, każdy z osobna obradujące. Pierwszy zajmuje się rozbiorem wniosku ks. Décare następującej treści: „Na pierwszem miejscu porządku dziennego wzięty będzie pod rozbiór skład atrybucyi władz publicznych obecnie egzystujących i warunki odpowiedzialności ministrów." Po licznych rozprawach zgodzono się w końcu na przyjęcie w zasadzie utworzenia na przyszłość dwu Izb, ale z tym warunkiem, iż druga Izba ustanowioną dopiero zostanie na dwa miesiące przed rozwiązaniem się dzisiejszego zgromadzenia narodowego.

Następnie przystąpiono do rozwiązania, w jakich okolicznościach Prezydent Rpltej miałby prawo brania udziału w rozprawach toczących się w ło-

---

Część literacko-artystyczna.

JENERAŁA HENRYKA DEMBIŃSKIEGO

PAMIĘTNIKI

O POWSTANIU W POLSCE

r. 1830—31.

(Ciąg dalszy)

Nie podzielając ich zdania i pragnąc dalej działać, ujrzałem się nagle z garstką nowego żołnierza w kraju po dwakroć powstającym i upadającym, otoczony dziesięćkroć liczniejszym nieprzyjacielem, bez funduszu (sto złotych całą kasę korpusu stanowiło), z piechotą bosą i nowo zaciężną, z jazdą zmęczoną i z samych prawie powstańców złożoną. Było wtenczas w szeregach 80 ludzi z poznańskiej jazdy, i 140 z płockiego powstania i 60 z pułku 3go ułanów, reszta z powstania Litewskiego. Był to moment ciężki, lecz silna wola i energia w sumiennem pełnieniu obowiązków dodały mi odwagi. Wyszedłem z miejsca obrad, wezwany przez korpus oficerów jazdy poznańskiej, którzy rzekłszy mi, że lubo z zupełną ufnością, zawsze pod moją komendą naprzeciw nieprzyjaciela stają, gdy tyle bitew stoczonych ufność ich we mnie usprawiedliwia, przekładają mi jednak, że moje przedsięwzięcie prowadzenia wojny na Litwie i w Kurlandyi (gdyż taki był mój plan), wtedy gdy wszystko wraca do kraju (tak bowiem starano się im rzecz przedstawić) jest może za śmiałe. Odpowiedziałem im: „Panowie! Wyznaję wam, że sam czuję, że droga, jaką obieram, jest pełną niebezpieczeństw; nie zazdrośćcie jednak jaką idą inni. Zdaje mi się, że długo żałować będą swego postanowienia. Może droga, którą obieram, lubo dalszą się widzi, prędzej od tamtej do kraju nas doprowadzi, a zaręczyć panom mogę, że jest, ile mi się zdaje, jedyną drogą honoru. Wreszcie, ani wam jako starszy w tak ważnej decyzyi rozkazywać nie chcę, ani was jako kolega namawiać, to wam tylko oświadczam, że nic mego postanowienia nie zmieni, i jeśli ze mną pójść nie chcecie, spodziewam się, że w całym korpusie znajdę dziesięciu ludzi dobrej woli, którzy swoj los z moim złączyć zechcą. Z tymi więc 10ma pójdę i będę działał jako człowiek mający pod rozkazami 10 ludzi; lecz powtarzam, z drogi obranej nie zejdę." Widząc moją stałość, oświadczyli, że mnie nie odstąpią nigdy i nigdzie.

Pułkownik Sierakowski pojechał do piechoty i zagrzał ją do tej samej determinacyi, tak, że gdym wyjechał przed korpus, przywitał mnie jednogłośnie miły w tak ważnej chwili okrzyk: „Niech żyje nasz jen. Dembiński." Potrzebowało serce, potrzebowała dusza tego przywitania. Nieugiętość mego charakteru, zagrzawszy mych podkomendnych, wracała od nich do mnie i ściślejszem czyniła ogniwo wzajemnej ufności.

Lecz wracam do rozstania się z korpusem. Opisać uczucia moje jest mi niepodobnem. Stałem za Windawką, czekając aż odciągną całe korpusy, których los lubo okropny, mógł jednak być lepszym od losu powierzających mi się ludzi. Odpowiedzialność, jaką brałem na siebie, przygniatała mi ciężarem serce.

Posłałem do jen. Chłapowskiego dwóch adjutantów jednego za drugim, z prośbą, aby wstąpił do mnie, gdyż miał tylko kilkadziesiąt kroków do ogrodu, w którym obozowałem; lecz odmówił mi osobistego widzenia się, mówiąc, że dla braku czasu w tej chwili, później pisać do mnie będzie. Chciałem go prosić, aby się jeden dzień z korpusem zatrzymał dla dojrzalszego namysłu i naradzenia się, i żeby znużony korpus mój mógł nieco bezpieczniej wypocząć: kilka dni bowiem bitw i marszów, 40 godzin bez gotowania, jedzenia znużyło żołnierzy. Odmówienie widzenia się ze mną jen. Chłapowskiego, utrudniając położenie moje, zdecydowało mnie stanowczo. Gęste wystrzały mojej aryergardy postawionej w lesie, przez który idąc od Szawel przechodziłem, dodały mi potrzebnej energii.

Posłałem rzeczonej aryergardzie złożonej z pułku litewskiego 26go pod komendą godnego pułkownika Radziszewskiego jedną armatę i rozkaz nietylko niecofania się, ale owszem odepchnięcia nieprzyjaciela, przed którym kierunek ruchu mego ukryć chciałem. Tak czekałem ze dwie godziny na bagaże moje zabrane ku Łuknikom z rozkazu jednego z jenerałów. Przez ten czas starałem się ile możności korpus uczynić lekkim do marszu; rannych wyprawiłem za korpusem Giełguda a z nimi adjutanta i przyjaciela mego kapitana Feliksa Bystrzanowskiego, który będąc rannym pod Szawlami bardzo był cierpiącym. Nie taiłem mu, że jedzie do niewoli, lecz byłem przekonany, że wszelkich furgonów pozbyć się będę musiał, że go więc gorszy przy mnie los spotkać może. Gdy nadeszły bagaże, wróciła część tych, co z bagażami byli odeszli i których już z sobą prowadzić musiałem.

Ruszyliśmy w marsz, wracając przez Windawkę i zostawiając drogę do Szawel po prawej stronie. Z całym korpusem puściłem się w bagniste lasy prawie bez żadnej drogi, jedynie w dobrych opatrzony przewodników, których kraj ten tak nam przychylny wszędzie dostarczał. Przyłączyło się do mnie wiele Litwinów, którzy opuściwszy już majątki, dziś znowu bagaże, tym sposobem ostatnie tracili mienie, aby uniknąć hańby, którą przy Giełgudzie przewidywali. Poddanie się żołnierzy korpusu jen. Giełguda losowi, brak energii, jaki w nich wmawiał, nie innej przyczynie, lecz ciągłemu mogę przypisać znużeniu, w jakiem korpus jego zostawał. Żaden jenerał nie umiał jak on niepostępując prawie naprzód żołnierza unużyć. Niepotrzebne zatrzymywania się w marszu, nieuwiadomienie, pochodzące z niedecyzyi, ile godzin miał korpus stać na miejscu, było powodem, że żołnierz nigdy nie wiedział kiedy ma gotować, kiedy spać i zawsze był strudzony. Jeźli żołnierze moi wytrzymali tak długi marsz (25 dni bez przerwy) po trudach kilkodniowych poprzedzających go, pochodziło ztąd, że błędów tych starałem się w każdej minucie unikać.

Pierwszego dnia mego marszu stanąłem w Grudzie biorąc kierunek ku Mitawie; nazajutrz przecinać miałem trakt z Mitawy do Szawel, gdzie ustawicznie wojsko nieprzyjacielskie przechodziło; i gdzie chłopi mówili, że całą noc bębnienie było słychać. Dochodząc do mieszkań, gdzie około 10ej z rana z awangardą stanąłem, dowiedziałem się, że kapitan sprawnik szawelski, jadący z Mitawy i mający eskortę z kompanii piechoty, znajduje się w mieszkaniu. Wysłana jazda do miasta kilkoma strzałami niepotrzebnie zrażona, dała czas piechocie nieprzyjacielskiej zamknięcia się w kościele i w obmurowanym w około cmentarza. Trzeba ją więc było formalnie przez piechotę atakować.

Atak prowadzony przez pułkownika Sierakowskiego był żywy, lecz opór równie dzielny. Z wieży kościelnej razili naszą piechotę strzałami, mocno jej szkodzącemi. Adjutant mój Hirosz zawsze pierwszy do wszelkiego spotkania się z nieprzyjacielem, prowadząc do ataku kompanią piechoty, miał konia pod sobą zabitego już w samem mieście. Batalion 18go pułku znacznie ucierpiał; dwóch było oficerów Paliszewski i Kamiński zabitych, 3-ch ciężko rannych. Posłałem jedno działo z mężnymi Fraczem i podoficerem artyleryi Przyłuskim i rozkaz dla piechoty włażenia na dachy przyległych cmentarzowi budynków. Parę wystrzałów kartaczami z miejsca niebezpiecznego dla artylerzystów, lecz dominującego nad cmentarzem, zmusiło nieprzyjaciela do poddania się, Wzięliśmy 108 żołnierzy i podoficerów (17 było zabitych, oficer jeden zabity drugi ciężko ranny), w niewolą zabrano 2 oficerów i pana Wolfa kapitana sprawnika z Szawel, człowieka bardzo szkodliwego powstaniu Żmudzkiemu przez swą zdatność i niechęć do Polaków, chociaż sam rodem był z Lubelskiego. Zabrano znaczne, jak mi się między wojskiem dało później widzieć, pieniądze; ja zaś do kasy korpusu nie mogłem więcej dostać jak 469 rsr. i 7 podwójnych imperyałów ze szkatułki mahoniowej, którą otworzyć kazałem w przytomności pp. Waysenhofa, Kurmina, pułkownika Sierakowskiego i wielu innych oficerów. Ładunków zebrano z niewolników kilka tysięcy, sto kilkadziesiąt broni i tyleż butów, których piechota moja wcale nie miała.

Napisałem natychmiast do jen. Chłapowskiego, donosząc, o tym acz małym, lecz pomyślnym wypadku, aby go jeszcze raz zachęcić do powrotu, i oraz do pułkownika 1go pułku ułanów Borkowskiego i do młodego księcia Czetwertyńskiego, pełnego zapału i energii młodzieńca, oficera artyleryi, który przez pułkownika Sierakowskiego prosił, abym objął dowództwo całego korpusu. Wzywałem ich, aby uważali na czynność starszych, i aby, jeżeli spostrzegą, że ich na hańbę prowadzą, porzucili kolumny i wrócili do mnie w powiat Wiłkomierski, gdzie małą wojnę prowadzić zamyślałem. Zalecałem im jednak, aby dopóki będą potrzebni, nie porzucali swych starszych.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nie zgromadzenia, i zdaje się, że życzeniem podkomisyi jest, zostawić mu tę wolność przy drugiej lub trzeciej deliberacyi, nastałej w skutek założonego veto, które mu będzie przyznanem. Wszakże oba te postanowienia dopiero ostatecznie będą przyjęte, po wzajemnem porozumieniu się z Prezydentem Rpltej albo ministrem sprawiedliwości. Drugi wydział wyłącznie zajmujący się propozycyami konstytucyjnemi, mianował swym prezesem p. Sacase, sekretarzem p. Fournier, ale nie przystąpił do żadnej czynności, zaczem od rządu nie otrzyma przygotowanego przezeń projektu do ustawy o utworzenie wyższej izby.

Thiers wyraźnie zadaje fałsz owej piosnce Filaretów: „Wymowa wznieść nie zdoła. Dziś na wielkości szczyt“. . .

Od widocznie od dwóch miesięcy prawica wszelkiemi sposoby usiłuje uwolnić się z pod uroku i potęgi jego wymowy. Jej to wpływ czarujący jednoczył dotychczas umysły z jego zdaniem i w ważnych okolicznościach jednał dlań większość. Jeśli p. de Larcy, przewodniczący w komisyi trzydziestu, na ostatniem posiedzeniu zapewniał Thiersa: iż życzeniem jej byłoby jak najczęściej słyszeć go mówiącego i korzystać z jego światła, to w tem zapewnieniu prawdziwej szczerości nie było, skoro na przyszłość radziłaby mu zamknąć usta.

Od planów wypracowanych w komisyi do ich przyjęcia przez zgromadzenie jeszcze daleka droga, pełna przeszkód i zasieków. Pomimo zapewnień ze strony prawicy, że i ona radaby uorganizować obecny stan rzeczy, to jest kształt rządu, który z czemś doskonalszem zamarłą już konstytucyę Riveta, ale w żaden sposób nie chciałaby uwikłać wen ani a na dziś przywileju swojego wszechwładztwa. Z drugiej strony lewica najprawdopodobniej nie zechce ani słyszeć o projektach rządowych; wszakże w imie tradycyi republikańskiej odpychała je przed swoją porażką. Mogąż mniemać, że zaprzeczając zgromadzeniu obecnemu prawa przepisywania jakiejbądź konstytucyi, postąpić wbrew przekonaniu swojemu? owszem odpowie Thiersowi: „Wszechwładztwo w Rpltej wyobraża jedno tylko zgromadzenie i nie może być podzielone. Prawo rozwiązania, jakiego się domagasz, jest przywilejem monarchicznym; utworzenie drugiej Izby, jakikolwiek byłby jej skład, jest zwrotem do instytucyi cesarstwa i monarchii konstytucyjnej, a my właśnie tego nie chcemy.“

Takie będzie usposobienie obu najprzeciwniejszych obozów i oby, dajby nie przyszło w chwili stanowczego wotowania nad projektami rządu do potwornego przymierza między nienawistnemi sobie stronnictwami, do przymierza mogącego zachwiać rząd dzisiejszy. Niepłonne to są obawy, które słyszymy stanowcze deklaracye jednych, uroczyste zarzekania i postanowienia, których zmienić nie łatwo, bo nietylko interes stronnictw, ale i miłość własna w grę wprowadzone zostały.

Dość zajrzeć do organu Gambetty, żeby się przekonać, jakie przyjęcie gotuje skrajna lewica projektowi utworzenia drugiej Izby. *République française* pisze dzisiaj: „Niektórym osobom dobrodusznym wydaje się, iż nie ma nic łatwiejszego, jak drugą izbę wotować i ku temu radzą użyć następnego sposobu. Zgromadzenie narodowe będzie wszechwładnem, ma się rozumieć, stanowi, iż z liczby 750 członków wybierze 250 najstarszych wiekiem i przeniesie się do innego skrzydła pałacu Ludwika XIV, gdzie będą oni wyobrażać Senat republikański.

I takie śmieszności drukują się i powtarzają w chwili właśnie, kiedy prawdziwa istotna wola wszechwładna ludu, nakazuje obradującym w Wersalu, aby się rozeszli, bo nadszedł wielki czas aby ustąpili miejsca tym, którzy otrzymają wyraźne pełnomocnictwo do urządzenia Rzeczypospolitej“.

Środek lewicy oznajmia w *biuletynie konserwatorów republikańskich*, że domniemane nieporozumienie, jakie miało zajść w jego łonie z powodu różnej interpretacyi mowy ministra sprawiedliwości, ogranicza się tylko do odmiennego oceniania niektórych jej ustępów, co zwykle zdarza się w każdem zebraniu parlamentarnem, a nie narusza wcale jego jedności i zgody w przedmiocie kwestyj zasadniczych.

Jutro Prezydent Rpltej i ministrowie przyjeżdżają do Paryża z zamiarem pozostania do dnia 6 stycznia.

Postanowieniem ministeryalnem z dnia wczorajszego deputowany Ludwik Wołowski mianowany został prezesem komisyi rozdzielającej wsparcia wychodźcom z Alzacyi i Lotaryngii.

Na cel wsparcia dotkniętych powodzią w okolicach Paryża, *Figaro* ogłosił składkę, i w przeciągu trzech dni złożono 107.300 fr. 95 c. Piękny przykład do naśladowania.

Wykluczenie języka polskiego ze szkół, odebranie duchowieństwu nadzoru nad szkołami wiejskiemi, przemiana nazw wsi i miast w krajach polskich na nazwy niemieckie — wszystkie te środki germanizowania Polaków pod panowaniem pruskiem mają być wzmocnione jeszcze nowem postanowieniem, które zresztą jest już zwolna i stopniowo zaprowadzane. Mianowicie rekruci polscy wcielani są do pułków niemieckich i to protestanckich, jak niemniej rekruci z niemieckich prowincyj umieszczani są w pułkach, których kontyngens przypada na Poznańskie. Rząd pruski zapewne wielkie sobie z tego obiecuje korzyści pod względem propagandy językowej i kościelnej, ale powinienby się obejrzeć na Austryę, gdzie najgorsze miało skutki, gdy oficerowie pułków polskich byli Niemcami i nie posiadali języka polskiego. Zamiast bowiem jedności, zgody i wspólnego poczucia obowiązków, wyradzać będzie taka mieszanina narodowa niechęć, rozdwojenie i brak owego *l' esprit du corps*, który jest jednym z najsilniejszych węzłów w armii, a poniekąd zastępuje ducha patryotyzmu tam, gdzie go stworzyć nie można. Czy rząd pruski sądzi, że stworzy patryotyzm niemiecki u naszych Maćków i Bartków, jeśli ich wyuczy kilku niemieckich frazesów?

Minister oświecenia mianował wiceprezesem komisyi egzaminacyjnej oddziału nauk politycznych we Lwowie Dra Romana Decykiewicza radcę namiestnictwa, a członkami tej komisyi i egzaminatorami z ekonomii społecznej i nauki skarbowej Leona Kaszubińskiego starszego radcę dyrekcyi krajowej skarbowej i Dra Józefa Tymińskiego sekretarza pomienionej dyrekcyi.

Wiedeń 26 grudnia. Podaliśmy przed kilku dniami w streszczeniu przedłożenie rządowe o uregulowaniu i polepszeniu płac urzędników państwa. Gdy jednak przedłożenie to zaczyna wywoływać dyskusyę publiczną, nie będzie przeto od rzeczy powtórzyć je w całej osnowie. Brzmi ono jak następuje:

Ustawa

z dnia...

względem uregulowania płac czynnych urzędników państwa.

Zgodnie z uchwałą obu Izb Rady państwa rozporządzam, co następuje:

§ 1. Wszyscy urzędnicy państwa podzieleni zostaną według stopni na jedenaście klas.

§ 2. Stopień urzędnika państwowego stanowi o wymiarze jego płacy.

§ 3. Systemizowane płace składają się:

a) z pensyj i

b) dodatków funkcyjnych i aktywalnych.

§ 4. Tylko pensya może być wliczoną do emerytury.

Dla każdej z czterech najwyższych klas ustanowione zostają płace tylko w jednej stałej cyfrze, dla każdej niższej klasy ustanowione zostają trzy stopnie płac.

Załącznik pierwszy zawiera wymiar płac.

§ 6. Posunięcie na wyższą płacę w tej samej klasie następuje po upływie pięciu lat służby w tej klasie spędzonych, jeżeli urzędnik począwszy od piątej aż włącznie do ósmej klasy służy już razem co najmniej, 20 a w 9 i 10 klasie, co najmniej 10 lat.

§ 7. Wymiar płacy oznacza stopień (§ 2) przyznany posadzie, którą urzędnik stale zajmuje.

Urzędnicy, którzy mają jedynie tytuł i charakter wyższej kategoryi służby albo na systemizowaną wyższą posadę tylko prowizorycznie mianowani zostali, pobierać zaczną płacę odpowiadającą stopniowi wyższej posady dopiero wtedy, gdy owa wyższa posada zostanie im stale nadaną.

Urzędnikom, którzy dotąd odszczególnieni zostali tytułem i charakterem wyższej kategoryi służby albo wyższą posadę tylko prowizorycznie piastowali, policzone zostaną spędzone w ten sposób lata służby w celu posunięcia się na wyższą płacę w tej samej klasie.

§ 8. Jeżeliby niektórzy urzędnicy z powodu uregulowania płac umieszczeni zostali w klasie niższej niż klasa dyet, do której dotąd należeli, to zatrzymują w takim razie dla swej osoby dotychczasowy wyższy stopień ale bez pretensyi do wyższej płacy odpowiadającej temu stopniowi.

Jednakże przy posunięciu do wyższej klasy policzone im zostaną w celu posunięcia na wyższą płacę lata służby, które już dawniej spędzili w wyższej klasie tak samo jak lata służby spędzone w niższej klasie.

§ 9. Jeżeliby urzędnik w skutek przydzielania do pojedynczych klas otrzymać miał płacę mniejszą od dotychczasowej, w takim razie zatrzymuje dotychczasową wyższą płacę bez ujmy w należących mu się według nowego systemu dodatkach aktywalnych i funkcyjnych.

§ 10. Przeniesienie z niższej klasy do wyższej następuje w skutek mianowienia.

§ 11. Taksa służbowa i podatek dochodowy policzone będą tylko od samej płacy w sposób przepisany.

§ 12. Taksy służbowe wpływać mają do funduszu pensyjnego, który zostanie utworzony.

Do tego funduszu pensyjnego płacić mają nadto urzędnicy w czasie, gdy im już taksa nie bywa potrącaną z płacy, corocznie pewną kwotę, a mianowicie ci, którzy już obecnie mają posady od uzyskanego podwyższenia płacy, a ci, którzy później mianowani zostaną, od całej płacy. Kwota ta będzie potrąconą z płacy i wynosi przy płacach, które nie dochodzą do 2.000 złr. 1%, przy wszystkich wyższych zaś 2%.

Wpłaty uiszczone do funduszu pensyjnego ulokowane zostaną w notach oprocentowanej renty państwa albo w oprocentowanych i do losowania przeznaczonych obligacyach długu państwa. Zarząd tego funduszu, którego odsetki wpływają do etatu pensyi, postawiony zostanie pod kontrolę komisyi dla długów państwa.

§ 13. Dla czterech najwyższych klas systemizowane zostaną oznaczone w drugim załączniku dodatki funkcyjne.

§ 14. Dla reszty klas począwszy od piątej na dół ustanowione zostają oznaczone w trzecim załączniku dodatki aktywalne, wymierzone w pięciu stopniach według miejsc służby.

Urzędnicy państwowi, którzy przeżyli 65 lat, nie mają żadnego prawa do pobierania dodatków aktywalnych. Wyjątek może nastąpić tylko wtedy i tylko o tyle, o ile roczna płaca urzędnika nie równa się stałym płacom służbowym, które należą mu się w chwili wejścia w życie niniejszej ustawy.

§ 15. Dodatki na pomieszkanie a względnie dodatki lokalne dla Wiednia i Tryestu w ogóle albo wreszcie dla pojedynczych kategoryj, zostają uchylone.

§ 16. Urzędnikom, którym dotąd należy się pomieszkanie w naturze albo w braku tegoż ekwiwalent, wypłacany będzie dodatek aktywalny bez odjęcia tego emolumentu tylko w połowie przypadającej na nich kwoty.

Powyższe postanowienie nie ma być zastosowane do urzędników, którzy dla służby swojej muszą mieć urzędowe pomieszkanie.

§ 17. Elewom, aspirantom i auskultantom przyznany zostaje bez umieszczenia ich w pewnej klasie ze względu na wykonywanie ich służbowego zawodu charakter urzędników państwowych. Powyżsi urzędnicy jednakże mogą składać przysięgę dopiero po jednorocznej zupełnie zadowalającej praktyce próbnej, która im wliczoną zostanie w czas służby.

§ 18. Elewom, aspirantom, praktykantom i auskultantom, którzy wykazać się mogą wyższem umiejętnem wykształceniem wstępnem, udzielone być może adjutum rocznie 500 albo 600 złr., innym zaś rocznie 200—400 złr.

§ 19. Postanowienia tej ustawy nie mają być zastosowane do całego personalu nauczycielskiego, urzędników bibliotek i uniwersytetów, tudzież do urzędników, których płace opierają się na kontraktowej umowie.

§ 20. Według postanowień tej ustawy ma być podjęte i w przeciągu trzech miesięcy od obwieszczenia tej ustawy przeprowadzone jednostajne uregulowanie istniejącego w pojedynczych działach administracyi stanu personalu i należytości.

Od dnia obwieszczenia tej ustawy przestają obowiązywać wszystkie sprzeciwiające się jej dawniejsze ustawy i rozporządzenia.

§ 21. Wykonanie tej ustawy polecam Mojemu całemu ministeryum.

Do powyższej ustawy dołączone są dwa załączniki; pierwszy z nich zawiera wymiar płac, drugi wymiar dodatków funkcyjnych. Pomijamy dzisiaj obadwa, ponieważ zamieściliśmy odnoszące się do nich cyfry przed kilku dniami.

— N. Pan będzie w poniedziałek d. 30 b. m. udzielał audyencyj w Wiedniu.

Niemcy.

Staats-Anzeiger ogłasza następnujący reskrypt cesarski do ks. Bismarka:

Na wniosek Pana w raporcie z d. 20 b. m. uwalniam Pana niniejszem od obowiązków mojego ministerstwa stanu. Zatrzymujesz zaś referat u mnie w sprawach cesarstwa i polityki zagranicznej i upoważniony jesteś w razie zajścia przeszkody w osobistym udziale na posiedzeniach ministerstwa, przekazać wotum swoje w sprawach dotykających interesów państwa pod własną odpowiedzialnością ministrowi Delbrückowi prezesowi urzędu kanclerskiego. Przewodnictwo w ministerstwie przechodzi na najstarszego ministra. Zawiadomiłem o tem ministerstwo.

Berlin d. 21 grudnia 1872.

Wilhelm.
Książę Bismark.

Do prezesa ministerstwa
księcia Bismarka.

— Racyonalizm w łonie kościoła protestanckiego coraz bardziej się szerzy i zagraża rozsadzeniem kościoła urzędowego. Donieśliśmy już, że konsystorz prowincyi brandenburskiej usunął pastora Sydowa, który w mowie publicznej zaprzeczył Chrystusowi charakteru boskiego. Konsystorz w motywach owego wyroku orzekł, iż zdanie to sprzeciwia się zasadniczym doktrynom religii. Naczelna rada kościelna, do której Sydow odwołał się, ociąga się z orzeczeniem, gdyż wielka liczba pastorów wyznaje tę samą doktrynę co Sydow, i wielu się z nią publicznie odzywało. Gdyby rada kościelna zatwierdziła wyrok konsystorza, mógłby Sydow odwołać się do ministra wyznań, a wtedy rząd znalazłby się w tem samem położeniu, w jakiem się postawił, chcąc rozstrzygać w sporze z biskupem Warmińskim kwestyę dogmatyczną.

Królestwo Polskie.

W dniu 19 grudnia odbyła się zapowiedziana licytacya dóbr poduchownych gubernii warszawskiej dla osób pochodzenia rosyjskiego. Gdy pierwej już w listopadzie sprzedano w podobny sposób dwa folwarki, teraz licytowano cztery większe majątki. Konkurentów było około 40. Macierzysz leżący pod Warszawą, główne stanowił pole walki licytantów, a oceniony na 20.000 rubli, sprzedany został sędziemu warszawskiego trybunału handlowego Nipaniczowi za 70 401 rubli. Konotopa oszacowane 39.769 rubli kupił Lange radca dworu za 64.050 rubli. Teraz już drugi majątek kupił Ustimowicz członek komisyi śledczej w Warszawie i autor książki „o zamachu na hr. Berga,“ do której dołączył spis organizacyi rządu narodowego z czasów powstania. Widocznie nie dopuszczono do konkurencyi z nim, gdyż inne majątki sprzedano za cenę od dwóch do czterech razy wyższą od ceny szacunkowej, on jeden kupił tylko dość dużą wioskę Radziejowice w powiecie Błońskim pod Warszawą leżącą, a oszacowaną nader nisko na 3.596 rubli, za rubli 3 597. W samej gubernii warszawskiej ma być jeszcze wystawionych około 50 majątków.

— Pobór do wojska w przyszłym roku podobnie jak lat ubiegłych odbędzie się za pomocą losowania, do którego według odezw gubernatorów, stawić się mają chrześcianie od 21 do 23, a żydzi od 21 do 24 lat wieku osobiście, nawet jeśli znajdują się za granicą za paszportami niewyszłemi. Tłumaczenie się niewiadomością o obowiązku stawienia się do losowania nie będzie uwzględniane i każdy niestawający popisowy, który swej nieobecności prawnie nie usprawiedliwi, oddany zostanie do wojska na rachunek poboru. Tenże odbędzie się pomiędzy 27 stycznia i 27 lutego.

Rosya.

Handel rosyjski zagraniczny w znacznej mierze wzrósł w ostatnich latach. Wpłynęły na to różne okoliczności. Z jednej strony większa produkcya wywołana przez usamowolnienie włościan, a która pociągnęła za sobą zwrot części kapitałów poświęconych rolnictwu od zajęć przemysłowej natury. Następnie przeprowadzenie sieci dróg żelaznych, które teraz wzrosły blisko do 12.000 wiorst, a zbliżając Rosyę do zagranicy, stosunki handlowe przeważnie ułatwiły. Ten sam skutek sprowadził impuls dawany rozwojowi przemysłowemu przez zarządzenia umożliwiające zakładanie fabryk i otrzymanie kredytu. W tym ostatnim względzie szczególniej licznie powstające banki i towarzystwa kredytowe przyczyniają się do czynniejszego wyzyskiwania bogactw natury. Niemałą też gra rolę zmiana procedury i zaprowadzenie uczciwszych sądów, oraz jawnego postępowania. Nakoniec ziemstwa, jakkolwiek ograniczone w zakresie działania, zwracają uwagę na potrzeby miejscowe i wpływają dobroczynnie na wywołanie prywatnej inicyatywy lub zbiorowej pracy produkcyjnej.

Postęp ten wszakże tak niezmierny wobec dawnego stanu rzeczy, jest powstrzymywany przez różne względy uboczne, które wywierają ten skutek, że stają na przeszkodzie normalnemu rozwojowi i ograniczają go do szczuplejszych rozmiarów. Nieraz już zwracaliśmy uwagę, jak dalece szkodliwie wpływa zaprowadzenie własności zbiorowej na rozwój gospodarstw włościańskich. Czyni ona posiadanie ziemi o wiele mniej pożądanem, przesiedlania częstszemi, a wiele sił odrywa od zajęć innego rodzaju. W danej chwili może to nie wydawać tak widocznych skutków, gdy budowa dróg żelaznych wiele rąk zajmuje, a ułatwiając handel, i produkcyę podnosi. Ale po uregulowaniu na stałe stosunków handlowych, okażą się następstwa zbiorowej własności w całej swej mocy. Drugą ważną tamą rozwoju handlu rosyjskiego, jest brak dróg bitych, któreby kolej czyniły dostępną dla każdej miejscowości. Przytem i same koleje są budowane bez stałego planu a prowadzone bez względu na stosunki ekonomiczne, li tylko w celach wojskowych, ciążą ogromnie na budżecie państwa i dziś już pokazuje się, że wielu z nich brakuje podstaw ekonomicznych, że rząd musi dopłacać, a dochody eksploatacyi zmniejszają się. Z tego powodu nawet widać niejakie ostudzenie w gorączce kolejowej. Ograniczona wolność handlu przez cła wysokie i brak wszelkiej myśli głębszej przy układaniu taryf celnych; rozwielmożnione pijaństwo powszechne; niedające się tak łatwo wykorzenić przekupstwo sądów i urzędów, oto są wraz z różnemi powodami politycznej natury najważniejsze powody tamujące rozwój handlu i przemysłu w Rosyi. Nie wymieniliśmy zaś tu jeszcze powszechnie wiadomego ucisku w krajach polskich, który rujnując najbogatsze części składowe państwa i najdalej posunięte na zachód prowincye, czyni normalny wzrost bogactwa krajowego zupełnie niemożliwym.

Wprawdzie z porównania cyfr przywozu i wywozu okazuje się nadmierny przyrost ruchu handlowego, ale ten przyrost ani nie jest tak dalece zadziwiającym ze względu na obszerność terytoryalną i dawne zaniedbanie całkowite komunikacyi, ani też nie wiele można już rokować na przyszłość, gdyż w ostatnim roku zdała się nastąpić pewna stagnacya. Oto są cyfry:

Ogólna suma wywiezionych towarów w r. 1871 wynosiła $352\frac{3}{4}$ miliona rubli czyli była wyższą od ogólnej sumy wywozu w r. 1870 o 9 niespełna milionów czyli 2%. W porównaniu zaś z r. 1869 o 103 miliony, a z r. 1861 o 196 milionów t. j. o 120%. W r. 1871 przywóz wynosił sumę $344\frac{1}{2}$ milionów rubli, a w porównaniu z r. 1870 był większy o $37\frac{1}{2}$ mil. zaś z r. 1869 tylko o $28\frac{1}{2}$ milionów, czyli że w 1870 r. zapewne w skutek wojny przywóz był się zmniejszył. W porównaniu z r. 1861 różnica wynosi 207 milionów czyli 143%. Można zatem z tych cyfr sądzić, że r. 1870 zakończył nagły wzrost rozwoju ruchu handlowego i że teraz tylko mniej znacznych różnic z roku na rok oczekiwać wypada.

Jak pod względem handlu Rosya ma dotychczas nieuregulowane stosunki, pokazuje się ztąd, że cały przywóz i wywóz załatwia się w kilku tylko punktach to jest 7 lub 8, które absorbują około $\frac{3}{4}$ całego ruchu handlowego zagranicznego. Również punkta te same zmieniają się za przeprowadzeniem każdej nowej kolei i tak Wierzbołowo przed dwoma laty jeden z najważniejszych węzłów komunikacyi handlowej dziś już zaczyna tracić na znaczeniu i to prawdopodobnie na korzyść Warszawy i Aleksandrowa, jak Ryga ustępuje miejsca Rewlowi. Tylko Petersburg i Odesa potrafiły zachować dotychczas pierwszorzędne swe stanowiska, co jednak również dla Odesy przynajmniej może uledz zmianie przez połączenie kolei rosyjskich z austryackiemi.

Największy wzrost daje się dostrzegać w handlu lądowym, który w ostatnich latach 10 zwiększył się niemal w czwórnasób. Tymczasem handel portów baltyckich i południowych w tymże peryodzie zaledwie podwoił się, a handel portów północnych powiększył się półtora raza. Anglia, Francya i Hollandya wraz z Belgią należą do krajów sprowadzających z Rosyi daleko więcej, niżeli posyłają tam towarów własnych; przeciwnie Niemcy i Stany Zjednoczone głównie wprowadzają swoje towary do Rosyi, i tak Niemcy zakupują za 75 mil. rubli a sprzedają za 163 miliony; Stany Zjednoczone prawie nic nie kupują w Rosyi, a sprzedają za 17 mil. rubli.

Główne miejsce w wywozie stanowią artykuły żywności bo $55\frac{1}{2}$% całej wartości wywozu czyli 196 mil. rubli, a z tego przypada na zboże 183 miliony. Wywóz zboża staje się coraz znaczniejszym, i powiększył się w porównaniu z rokiem poprzednim o 20 milionów; natomiast wywóz innych artykułów żywności zmniejszył się o 3 miliony. Podobnież materyały surowe wywiezione w ogólnej sumie za $146\frac{1}{2}$ milionów rubli, okazują względnie do roku poprzedniego zmniejszenie o $6\frac{1}{2}$ mil. rubli.

Wzrost w przywozie odnosi się głównie do bawełny, herbaty, węgla, napojów, wyrobów wełnianych, jedwabnych i t. p., natomiast zmniejszył się przywóz wyrobów metalicznych i maszyn o $12\frac{1}{2}$ mil. rubli.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 27 grudnia. Najpiękniejsza pogoda służyła naszym świętom. Z rana i wieczór taki tylko przymrozek, iżby przyschło błoto, w ciągu dnia słońce: oto zakończenie roku w naszej okolicy.

— Od nowego roku wolno będzie w całej Austryi na zasadzie ustawy z d. 23 lipca 1871 używać miar i wag dziesiętnych według systemu francuskiego, jeśli kupujący na to się zgodzi. W tych jednak sklepach i fabrykach, gdzie miary i wagi dziesiętne wchodzą w użycie, powinno to być na miejscu widocznem napisane, aby strony mogły się stosować do takich miar i wag. Nikt zaś nie może być zniewolonym do kupowania według nowych miar i wag. Radzilibyśmy jednak kupcom zaprowadzać już teraz użycie miar i wag dziesiętnych francuskich, aby publiczność zwolna się z niemi obeznawała. Należałoby również wywieszać po sklepach tabele porównawcze miar i wag. Ponieważ zaś za każdą podobną zmianą nie obywa się bez podstępów ze strony ludzi nieuczciwych, zatem o wiele ściślejszy dozór policyjny rozciągnięty być winien na miary i wagi. Kiedy zaprowadzano miary i wag wiedeńskie w całej Austryi, w miejsce różnych krajowych i miejskich miar i wag, wykazywaliśmy kilka razy, iż za niewiele lat system nowo zaprowadzonych miar i wag, będzie niezbędnie zarzucony, a przyjętym zostonie w całej Europie system dziesiętny na podstawie francuskiej jednostek miar i wag. Ale oczywiście pod wpływem wiedeńskiego nacisku, nowość taka uważaną była za herezyę. Dziś stała się ona konieczną. W ciągu zatem lat kilkunastu przechodzi Austrya przez dwie zmiany systemu miar i wag, naprzód wiedeńskiego, teraz francuskiego, co oprócz wielkich kosztów tak dla skarbu jak i dla prywatnych osób, sprowadza jeszcze trudność przyzwyczajenia się do nowych wymiarów. Trudność jest zaś obecnie teraz tem większa, że idzie o nową nomenklaturę. Nie można dla ludności polskiej zaprowadzać nomenklatury greckiej, jaka istnieje we Francyi, a tem mniej niemieckiej, jaką w krajach niemieckich zaprowadzają; lecz trzebaby do nazw greckich zastosować polskie pojęcia wymiaru długości, objętości i ciężaru.

— P. Dworski, który utrzymuje w Rynku na rogu ulicy Brackiej expedycyę *Czasu*, urządza od nowego roku rozsyłkę *Czasu* po domach za opłatą, jak mówi drugostronne ogłoszenie. Bardzo to pożądane ułatwienie, w większych miastach powszechnie zaprowadzone.

— Na pomnik Wincentego Pola nadesłała nam p. Wanda Pietruska z Rudy 5 złr.

— Wczoraj rano o godz. 3ej wagon pociągu towarowego kolei północnej, wyskoczył z szyn między Libiążem a Trzebinią w skutku pęknięcia osi, przyczem szyny na znacznej przestrzeni zostały wzruszone. Z ludzi nikt nie poniósł szkody.

— Niektóre szynki i kawiarnie niższego rzędu bywają nietylko miejscem różnego rodzaju rozpusty, ale i targiem skradzionych przedmiotów. Często się nam zdarza wymieniać z nazwiska te szynki i kawiarnie, które są miejscem odbytu dla złodziei. Magistrat przeto sprawdziwszy fakt policyjnie lub sądowo, powinienby bezpowrotnie odebrać konsens na szynk lub kawiarnię ludziom, którzy się dopuścili udziału w kradzieży. Z zadziwieniem jednak przychodzi nam te same niekiedy nazwiska powtarzać, co służy za dowód, że konsens nie został odebrany, pomimo, że właściciel jego albo dzierżawca był karany sądownie.

— Autorka dramatu „Przeor Paulinów“ pisująca pod imieniem Juliana z Poradowa, napisała list do dyrektora teatru krakowskiego, który czytamy ogłoszony w „Afiszu“. Autorka ubolewa, że nie była obecną na żadnem przedstawieniu tego dramatu, gdyż byłaby poczyniła w nim zmiany. Autorka tak pisze o uczuciu, pod którego wpływem pisała swój dramat, a które w całym dramacie rozlane i widzom udzielić się musiało: „W miarę zagłębiania się w studyach (nad Kordeckim) dziwna i niebędąca nawet w moim charakterze ogarniała mię egzaltacya, jakby z tych kart zgoła inne niż obecne owiało mię powietrze.“ Znakomita autorka oświadcza w końcu listu, że posiada w swej tece kilka sztuk dramatycznych. Spodziewamy się po takiej próbie, że będą ozdobą repertoaru nowszego.

— Magdalena Zwolińska z Czarnej Wsi znalazła d. 24 b. m. na Rynku weksel na 200 złr., który złożyła w Policyi; tegoż dnia znalazł policyant w ulicy Grodzkiej trzy kluczyki związane.

— Wczoraj po południu pudel biały wybiegł z domu pod L. 286 przy ulicy Sławkowskiej, i rzuciwszy się na przechodzącego mężczyznę, potargał na nim odzież i skaleczył go w nogę.

— Dziś rano o 5tej strażnik policyjny przytrzymał w ulicy Polnej Józefa Cwaka włóczęgę, dopiero w poniedziałek wypuszczonego z aresztów sądu delegowanego za kradzież gołębi. Cwak miał ukryte 1 złr. 32 centy w trzewiku i przyznał się, że otrzymał je od kawiarki Maryi Pluteckiej pod L. 403 przy ulicy Szpitalnej, sprzedawszy jej trzy kury i kapłona skradzione stelmachowi Rauszowi przy ulicy Różanej. Plutecka zaprzeczała, ale znaleziono u niej kradziony drób już zabity.

— Wczoraj wieczorem przytrzymano ślusarczyka Kazimierza Szczawińskiego na kradzieży ciasta z pod zamknięcia w sieni domu pod L. 460 przy ulicy Św. Rocha. Justynę Kopytowską aresztowano wczoraj za skradzenie pary bucików na Podbrzeziu u szewcowéj Anny Kazimierskiéj, a które sprzedała Gitli Tymbergowéj na Kazimierzu pod L. 268. W wilię przytrzymał strażnik policyjny w Rynku wyrobnika Jana Kafla. który niósł 4 strucle skradzione piekarzom i przekupniom.

— W Zbydniowcach w powiecie Wielickim zachorował na cholerę jeden wyrobnik a w Gołkowicach dwóch. Przybyli oni z Ostrawy morawskiéj, gdzie pojawiła się cholera.

— *Słowo* od pewnego czasu otworzyło nową rubrykę: „Wiadomości z Rosyi o Galicyanach“, w której podaje szczegóły dotyczące karyery, mianowicie urzędowej, różnych Rusinów zmoskwiczonych, a posiadających posady po większej części nauczycielskie. Zapewne jest w tym zamiar przyciągania dla Moskali zwolenników; powinien jednak z tego korzystać rząd austryacki, aby posady urzędowe bez trudności udzielać osobom pochodzącym z zaboru rosyjskiego

— D. 24 umarł we Lwowie Dr Tadeusz Starzewski, adwokat, syndyk fundacyi skarbkowskiej, licząc lat 62.

— Cesarz pozwolił p. Herminii Gülcherowej, żonie właściciela fabryki w Biały, przyjąć i nosić pruski krzyż zasługi dla kobiet.

— W Kielcach wykończono odnawianie kolegiaty starożytnej z ofiar prywatnych, w których największy wziął udział zmarły w r. 1870 administrator dyecezyi biskup Majerczak, przeznaczył bowiem na ten cel 15,000 rubli, a w r. 1868 sprawił organy kosztem 2700 rubli, które robił p. Sapalski w Krakowie. Pierwotne mury tego kościoła wzniósł Gedeon biskup krakowski 1137 r.

— W Lublinie przeznaczyła Rada gubernialna Dobroczynności 1000 rubli na urządzenie przytułku przez zimę dla ubogich.

— Do *N. fr. Presse* piszą z Nizzy, że temi dniami w wielkiem kasynie przytrzymano jakiegoś księcia rosyjskiego na fałszerstwie w grze. Używają tam bowiem do gry znaczków, które w kasie wymienić można na pieniądze. Zaraz za pierwszym wstępem ów książę rosyjski, którego konsul rosyjski wprowadził do kasyna, używał fałszywych znaczków. Hr. S. przychwycił go za rękę i zawołał: „Książę! to znaczki fałszywe!“ — „Jak pan śmiesz“ — odparł książę; ale w tej chwili znaczki wypadły mu z ręki. Poznano, że fałszywe. „Za drzwi z nim!“ rzekł hr. S. do służących. Książę przybył do Nizzy z żoną; po tym wypadku pokazało się, że była to baletniczka z Moskwy.

— W Guttentagu na Szląsku, oberżysta Bunke, który oświecał lokal swój ligroiną, chciał d. 20 przenieść butlę kamienną z tym płynem ważącą 40 funtów, i takowa w rękach mu pękła i po części ciec zaczęła. Gaz lotny tego płynu dostał się do pieca i zapalił się, tak, iż naraz cała izba napełniła się płomieniem, który ogarnął ośm osób będących w izbie. Jedna z nich wyskoczyła oknem, inna stojąc u drzwi, wybiegła z domu. Od ognia zajął się dom, wszystkie sześć osób znalazło śmierć, a i te, które się schroniły, są tak ciężko poparzone, że o ocaleniu ich wątpią.

— Właściciel wyspy dalmackiej Lacroma, porucznik Dumiczyc, zaprzecza wieści, jakoby zamierzył sprzedać tę wyspę jakiemuś bankierowi rosyjskiemu. Poza tym bankierem zaś miał się ukrywać rząd rosyjski, któryby tę wyspę oddał pod zarząd konsula rosyjskiego w Dubrowniku (Raguzie).

— Z La Rochelle donoszą 23go b. m., że parowiec pocztowy angielski „Germania“ rozbił się 21go u ujścia Girondy. Ocalono 97 rozbitków, a około 30 utonęło. Od soboty wieczór do niedzieli rano podróżni i służba okrętowa znajdowali się w wodzie wśród rozhukanego morza, ratując się na odłamach okrętu, póki jakiś parowiec francuski z wielkim trudem większą część ich nie ocalił.

— W małym kościołku wsi Castello di Roganzuolo w powiecie Conegliano prowincyi Weneckiej wykradziono przez włamanie się w nocy obraz Tiziana przedstawiający w naturalnej wielkości N. P. Maryę z Dzieciątkiem tudzież apostołów Piotra i Pawła. Zapewne więc złodzieje byli przez jakiego handlarza obrazów zmówieni i zapłaceni.

— Z Genewy rozesłano zawiadomienie, iż d. 15 b. m. okradziono tam jubilera Gruvaz na 100,000 franków w wyrobach złotych i drogich kamieniach.

Teatr. W sobotę dnia 28 grudnia: *Mąż na wsi*, komedya w 3ch aktach pp. Bayard i Jules de Vailly, z francuskiego tłumaczona przez Franciszka Szymanowskiego.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 10 cent., w dni powszednie 20 centów.

— Dnia 24, 25 i 26 grudnia piękna pogoda i ciepło; termometr w cieniu doszedł dnia 24 do + 0.4 od — 3·6, dnia 25 do + 3·7 od — 2·4, zaś dnia 26 do + 4·0 od — 1·0 R. Barometr idzie w górę; dnia 27 grudnia o godzinie 6ej rano stan jego był 332.83, termometru — 2.6 R. Wiatr północno-wschodni.

— W sobotę dnia 28 grudnia: Młodzianków męczenników.

TEATR. Po parodniowej przerwie w przedstawieniach odegrany został wczoraj wodewil w 4 aktach, przerobiony przez p. Anczyca z muzyką p. Hoffmanna p. t.: *Robert i Bertrand czyli dwaj złodzieje.* Sztuka ta chociaż tak często na scenie naszej powtarzana, zwabiła nad-

zwyczajnie tłumnie publiczność, tak że wiele osób nie mogło już dostać biletów.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 27 grudnia. Dziś o godz. 10ej rano odbyło się w sali radnej losowanie pożyczki miasta Krakowa pod przewodnictwem pierwszego wiceprezydenta Dr Feliksa Szlachtowskiego, w obecności notaryuszów pp. Stefana Muczkowskiego i Romana Goebla, oraz członków sekcyi skarbowej Rady miasta pp. Johna, Mendelsburga, Stanisława Feintucha i Antoniego Łuszczkiewicza. Obecnym był także podczas ciągnienia dyrektor tutejszej filii banku hipotecznego p. Bożewski.

Z koła, w którem się znajdowały numera od 1 do 75.000, wyciągała je dziewczynka z ochronki, wiceprezydent zaś Szlachtowski ogłaszał wpierw, ile numer wyciągnięty się majątku wygra.

Rezultat ciągnienia jest następujący: 35.000 zł. wygrał Nr 46.200; 3.000 zł. wygrał Nr 71.633; po 600 zł. wygrały Nra: 16, 311, 21.097, 1.484, 57.817, 65.747; po 30 zł. wygrały następujące Nra: 38.823, 53.486, 74.845, 31.703, 56.724, 14.366, 43.834, 71.938, 56.678, 37.575, 278, 14.997, 72.026, 6.822, 61.474, 42.724, 73.169, 59.647, 56.248, 40.750, 17.685, 56.116, 15.240, 71.284, 10.293, 50.300, 12.714, 37.256, 9.434, 69.026, 25.418, 69.034, 59.037, 45.624, 33.414, 27.506, 23.766, 71.549, 47.524, 46.867, 15.605, 8.868, 37.799, 53.804, 32.932, 36.674, 21.827, 2.847, 7.955, 38.732, 62.426, 46.170, 33.994, 29.306, 20.104, 1.857, 66.715, 1.899, 19.523, 55.045, 22.166, 51.017, 32.207, 21.648, 59.276, 57.835, 38.219, 13.185.

Wiadomości

Z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 26 i 27go grudnia.

W dniu wczorajszym, jako w drugie święto Bożego narodzenia, nie było targów zbożowych na granicy Kongresowej.

Dzisiaj plac targowy na Kleparzu z powodu upłynionych świąt był zupełnie pusty. Dowozu nie było żadnego, a kilka starozakonnych kupców okazywało próbki z swoich składów, które jednakowoż nie znalazły żadnego pokupu.

Podług *Gazety Polskiej* (warszawskiej) podajemy następujące szczegóły o nowem przedsiębiorstwie w przemyśle lnianym i o eksploatacyi siarki we wsi Czarkowy.

Powzięty przed kilkoma laty projekt p. Maringe, właściciela dóbr Kuznocin, zawiązania Stowarzyszenia mającego na celu rozwój przemysłu lnianego w naszym kraju, obecnie może być uważany za spełniony. Do zachęcenia wielkich firm zagranicznych w przyjęciu udziału w tej tak ważnej gałęzi przemysłu, posłużył nadzwyczaj szybki rozwój zakładów Żyrardowskich, które obecnie 5000 ludzi zatrudniają, a pomimo to nie mogą podołać nadzwyczaj licznym obstalunkom z głębi Rosyi. Warunki, w jakich nowe fabryki mają powstać, według opinii znawców techników wykazały, że sama oszczędność paliwa wyniesie w tych zakładach kilkadziesiąt tysięcy rubli rocznie, albowiem cały ruch odbywać się będzie siłą wody. W Kuznocinie był zakład tylko młyn turbinowy, na którym można było mleć rocznie 20.000 korcy pszenicy. Skuteczność użycia siły wody za pomocą turbiny, podała myśl do zastosowania jej do większego zakładu.

Wieś Czarkowy leży w pow. Pińczowskim, gub. Kieleckiej. Obecność siarki w miejscowości pomienionej odkrytą została jeszcze za czasów króla Zygmunta Augusta, lecz wydobywanie rudy rozpoczęło się dopiero w roku 1798 i prowadzone było odtąd z rozmaitemi przerwami do r. 1843, w którym z powodu [illegible] wody zaprzestano eksploatacyi.

Ruda czarkowska im głębsza tem lepsza. W głębokości trzech sążni zawiera 10% siarki, głębiej zaś 25 do 50%, w niektórych miejscach nawet 60 do 70%.

Kopalnie leżą w bliskości rzek Nidy i Wisły w gruncie nizinnym i wylewy obu rzek sięgają aż do nich. Eksploatacya więc wymaga silnych machin parowych do uprzątnienia wody. Od r. 1869, w którym pp. Pusłowscy, właściciele dóbr Czarkowy wznieśli gmachy fabryczne i pierwsze ustawili przyrządy, wzmaga się ciągle eksploatacya przez dodawanie nowych pomp parowych i przyrządów do dobywania rudy, a machina do topienia siarki sprowadza się obecnie z Paryża. Teraz też dopiero cały zakład rokuje pomyślność. Zatrudnionych ma być 200 robotników a produkcya roczna siarki obliczona na 20 do 40 tysięcy pudów. Popytu na siarkę nie zabraknie i dziś już na samą wieść o doprowadzeniu fabryki do pory, zjawiły się liczne obstalunki z Hamburga i innych miast Europy.

Peszt 24 grudnia. *(Targ zbożowy).* Dowóz pszenicy nie wielki, obrót mały, ceny stałe. Płacno za pszenicę na 81 funtów po 6·60 na 82 f. po 6·75, na 83 f. po 6·95, na 84 f. po 7·05, na 85 f. po 7·20, na 86 f. po 7·80, na 87 funtów po 7·40 za 100 funtów cłowych; żyto po 3·95 do 4 złr. za 80 f.; jęczmień od 2·70 do 2·90, owies od 1·60 do 1·70 za 50 f.; szmalec od 31·75 do 33·50 za cetnar.

Wrocław 24 grudnia. Płacono za pszenicę na 88 funt. po 372 srgr., żyto na 84 funt. po 184 srgr.; owies na 50 f. po 132; rzepak na 150 f. brutto po 307½ srgr.; olej po 22½ talara; spirytus na 100 Trall. po 17⅔ tal.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Rzym 23 grudnia. Papież odbył dziś konsystorz, na którym znajdowało się 22 kardynałów. Według *Voce della Verità*, miał przy tej sposobności Papież allokucyę, w której między innemi rzekł: Kościół jest ciągle jeszcze zacięcie prześladowany. Prześladowanie to ma na celu zgładzić kościół katolicki, a zamiar ten objawia się szczególniej w czynach rządu włoskiego, który powołuje duchownych do służby wojskowej, odebrał biskupom prawo nauczania i obłożył majątek kościoła uciążliwemi podatkami. Osobliwie zaś godzi rząd włoski w kościół katolicki projektem ustawy przedłożonym obecnie parlamentowi, a tyczącym się korporacyj duchownych, który niweczy prawo własności kościoła i mieści w sobie ciężkie naruszenie praw apostolskich służących Papieżowi. „Wobec tego projektu ustawy — mówi dalej Papież — podnosimy głos nasz przed Wami i całym kościołem, potępiamy rzeczoną ustawę, która ścieśnia albo niweczy zakłady religijne w Rzymie i w ościennych prowincyach. Ogłaszamy przeto, wszelkie pod jakimkolwiek tytułem uskutecznione nabycie dóbr kościelnych za żadne i niebyłe“. Następnie przypomniał Papież twórcom pomienionego projektu ustawy kary kościelne, jakie orzeczone są na zaborców praw kościelnych i dalej mówi: „Boleść jednak z powodu krzywd zrządzonych kościołowi we Włoszech silnie jeszcze zwiększoną zostaje okrutnemi prześladowaniami, na jakie wystawiony jest kościół w cesarstwie Niemieckiem. Tam nie tylko podstępem, ale nawet otwartą przemocą usiłują zniweczyć kościół; osoby bowiem, które nie tylko nie liczą się do wyznawców naszej religii, ale nawet religii naszej nie znają, przywłaszczają sobie prawo i moc określania dogmatów i praw kościoła katolickiego. W tem swojem zuchwalstwie ludzie ci dopuszczają się oszczerstw i śmieszności; nie wahają się przypisywać katolikom prześladowania i ostre skargi podnoszą przeciw biskupom, duchowieństwu i przeciw wiernym, że ci nie chcą stawiać ustaw i woli cesarstwa Niemieckiego ponad uświęcone przykazania kościelne. Ludzie stojący u steru spraw publicznych, powinni przecież mieć na pamięci, że z ich poddanych nikt więcej nad katolików nie oddaje Cesarzowi co jest cesarskiego, ale że dla tego samego oddają także Bogu co jest boskiego“. Dalej rzekł Papież: Również w niektórych stronach Szwajcaryi temi samemi zdają się chodzić drogami co w Niemczech; zajścia w Genewie są tego uderzającym dowodem. Ustawa zapadła w Hiszpanii o uposażeniu duchowieństwa, sprzeciwia się sprawiedliwości i zawartym konkordatom i należy przeciw tej ustawie z największą siłą stawiać zastrzeżenia. Ormianie w Konstantynopolu, znajdujący się w schizmie, wytrwali w swoim rokoszu, i w podstępny sposób obdarli katolików z słusznie uzyskanych przywilejów. Wytrwałość episkopatu i duchowieństwa we wszystkich krajach, które łącznie z wiernym ludem zajmuje się obroną kościoła, najwyższą sprawia Papieżowi radość i zyskuje uznanie jego. W końcu wezwał Papież biskupów metropolitalnych, aby zwołali swoich biskupów sufraganów i naradzili się z nimi względem wspólnej walki z niesprawiedliwością. Błagałem Boga, aby przyszedł w pomoc kościołowi. — Po tej allokucyi, mianowanych było jedenastu nowych biskupów, między którymi sześciu we Włoszech, trzech w Hiszpanii, dwóch w innych krajach. Nastąpiło potem przyjęcie kardynałów, którzy składali Papieżowi życzenia swoje noworoczne.

Rzym 23 grudnia. Papież przyjmując urzędników papieskich, odpowiedział: „Wielkie klęski, które nawiedziły obie połowy kuli ziemskiej, są przestrogą nieba, aby ludzie się nawrócili.“ Mówiąc o modlitwach, o powszechnych pielgrzymkach i o stałej postawie episkopatu, Ojciec Śty rzekł: „Bóg oswobodzi nas wreszcie z tylu nieszczęść i przywróci pokój światu.“ Papież zaleca wytrwałość w wierze i posłuszeństwo dla Stolicy Śtej i błogosławi miłosierdziu. Papież miał oczy łez pełne.

Rzym 23 grudnia, wieczór. Według *Diritto*, senator Melegari wrócił dziś do Berna, dla objęcia napowrót czynności posła włoskiego przy Związku Szwajcarskim.

Rzym 24 grudnia. Papież mianował wczoraj sześciu biskupów, a to w Antun, Tournay, w mieście ormiańskiem, w St. Pölten i Nikopolis (tego ostatniego *in part. infid.*); w St. Pölten kanonika Bindera, a w mieście ormiańskiem (Szamos-Ujvar w Siedmiogrodzie) Michała Pawła. Następnie obwieścił Papież nominacye uskutecznione już przez *breve*, jako to: Wangham w Salford w Anglii, Weather *in part. inf.*, a zarazem koadjutorem arcybiskupa Westminsterskiego. Nakoniec wikary zachodniego okręgu u Przylądku Dobrej Nadziei i wikary apostolski w północnej Birmie mianowani są biskupami.

Paryż 23 grudnia. Przybył tu książę Lynar, mianowany w miejsce hr. Wesdehlen pierwszym sekretarzem poselstwa niemieckiego. Wicehr. de la Gueronnière, za cesarstwa poseł w Belgii, przyjmowany był dziś przez Thiersa na dłuższem posłuchaniu. Słychać, że ma on otrzymać posadę dyplomatyczną w Konstantynopolu.

Paryż 23 grudnia. Dziennik radykalny *Le Corsaire* zabroniony od dziś został dekretem gubernatora Paryża jen. Ladmirault, z powodu artykułu podburzającego obywateli do wzajemnej nienawiści i uderzającego na zgromadzenie narodowe.

Paryż 23 grudnia. Polowy Poitevin z Soissons, który swojego czasu denuncyował Prusakom wielu Francuzów, za co ich potem rozstrzelano albo osadzano w więzieniu, został dziś rano w Vincennes stracony.

Paryż 24 grudnia. Stosunki dyplomatyczne z Mexykiem niepodobne, dopóki żył Juarez, będą teraz odnowione. Marg. Noailles (poseł w Washingtonie) ma polecone utorowanie drogi do ich przywrócenia.

Bruksella 24 grudnia. *Indép. belge* ogłasza okólnik dowódzcy gwardyi narodowej w Antwerpii, wzywający na dzień 29 b. m. do Antwerpii wszystkich z całego kraju dowódzców gwardyi narodowej, dla naradzenia się nad sposobem otrzymania od rządu zupełniejszego zadosyć uczynienia, niż była sama nagana broszury pułkownika Brialmont przeciw gwardyi narodowej wymierzonej. Prócz tego rozbieranem ma być pytanie względem zmiany regulaminu służby.

Bern 23 grudnia. Rada związkowa upoważniła wydział swój polityczny do podpisania umowy z Rosyą, względem osiedlania się.

Kopenhaga 23 grudnia. Minister wojny pułkownik Haffner usunął się z posady swojej z powodów podobno niepolitycznych, a następcą po nim mianowany pułkownik Thomsen, dyrektor w ministerstwie wojny.

Londyn 23 grudnia. *Times* podaje depeszę z Konstantynopola z 21go, która mówi, że przyjęcie przez dwór włoski Hassana paszy, syna wicekróla Egiptu, bez pośrednictwa posła tureckiego, dało powód Porcie do skarg. Dwór włoski wysłał tłumaczenie się z tego postępku do Konstantynopola, które zapewne zaspokoi Portę.

Madryt 23 grudnia. Minister spraw zagranicznych Martos oznajmił w kongresie, że projekt zniesienia niewolnictwa na Portorico przedewszystkiem przedłożony będzie izbie deputowanych, a następnie przyjdzie pod obrady senatu. Rząd przedsiębrał kroki, aby nie kupowano niewolników na Portorico i nie wysyłano ich na sprzedaż do Kuby. Diez pyta, czy właściciele niewolników otrzymają wynagrodzenie i czy rząd uważa posiadanie niewolników za uprawnione albo nie. Minister odpowiada, że pytania te należą do rozpraw nad projektem ustawy. Kongres będzie miał prawdopodobnie jutro posiedzenie, aby wysłuchać projektu zniesienia niewolnictwa.

Skadar 24 grudnia. W. wezyr kazał rozdać nową broń Albańczykom. Krajińcy wzbraniają się przyjąć jej, a ponieważ Vali dowódzców ich uwięził, pochwycili jednego majora i 50 nizamów i trzymają ich w swem wojsku. Pasza sposobi się do wyprawy dla ukarania ich.

Dzienniki przedświąteczne wiedeńskie zajmowały się bez przerwy kwestyą reformy wyborczej, a szczególnie, powiedzieć można, stanowiskiem zajętem przez delegacyę galicyjską wobec wyborów bezpośrednich. Dziwią nas zaprawdę usiłowania łożone w tych artykułach, aby przekonać delegacyę, że mogłaby a nawet powinna zmienić przekonanie swoje w tej sprawie, chociaż widzą stanowczość jej oświadczenia, i nie mogą wątpić o opinii całego kraju naszego pod względem wyborów bezpośrednich. Stara *Presse* w wilię świąt poświęciła długi temu przedmiotowi artykuł, z którego wnosić wypada, że jeszcze nie porzuciła nadziei ujrzenia Galicyi biorącej udział w przeprowadzeniu tej reformy; pisze bowiem wyraźnie „że stronnictwo wiernokonstytucyjne gotowe wysoką ceną w koncesyach dla autonomii galicyjskiej opłacić pomoc Polaków w postawieniu takiej reformy wyborczej.“ Najlepszy jednak dowód, jak *Presse* ową autonomię pojmuje, stanowi jej konkluzya, w której zastrzega, „że owa pomoc Polaków do ustanowienia centralnego parlamentu, powinna równocześnie posłużyć za rękojmię, że sprawa polska z widowni świata usuniętą zostanie....“

Inaczej znów *N. fr. Presse*, ale zawsze w tej samej kolei, to jest nie przykładając wiary do stanowczości oświadczenia delegacyi. W tym zdaje się celu zarzuca *N. fr. Presse*, że odpowiedź, którą z naszego powtórzyła dziennika, jest — jak się wyraża — apokryfem; utrzymuje, że to nawet nie było powiedzianem na konferencyi 16go, ale tylko *Czas* tę odpowiedź ułożył z mów, jakie delegaci mieli na posiedzeniu koła polskiego, zdając na niem sprawę z konferencyi. Odwołuje się w tem na *Pester Lloyda*, który w liście z Wiednie w ten sam sposób autentyczności naszego podania zaprzecza. Odpowiedź nasza posłuży obu tym pismom.

Oświadczamy więc jak najwyraźniej *N. fr. Presse*, że to, cośmy podali, i co ona wiernie powtórzyła, było odpowiedzią daną podczas konferencyi ministrów z delegatami d. 16, i to pierwej, zanim się odbyło posiedzenie koła. Delegaci, jak pisaliśmy, wiedząc naprzód, jakie jest zdanie koła, nie chcieli zostawić ministrów w wątpliwości. Oświadczenie koła, które nazajutrz ministrowie otrzymali, okazało, że delegaci znali wybornie usposobienie swych towarzyszy czyli całego koła. *N. fr. Presse* podając odpowiedź daną na konferencyi za oświadczenie koła, przekrzywiła nasze podanie, apokryfem więc było to tylko, co pisała ona, a nie my. Wszakże to wszystko kłótnia *de lana caprina*, bo w owej odpowiedzi, która tak oburza *N. fr. Presse*, nie ma nic innego, jak to, co oświadczyło koło, że na podstawie wyborów bezpośrednich układać się nie może. Nie wiemy, czemu dzienniki wiedeńskie nie widzą tego, co zdaje się naturalnie wypływać z oświadczenia, że mogą być układy na innej podstawie prowadzone, i wnoszą o zerwaniu wszelkich układów i możności zawiązania nowych na innej podstawie.

Za daleko znów czy też za szybko idą inne dzienniki, jak np. *Sonn- und Montags Ztg.* donosząc już nietylko o zerwaniu układów i prawdopodobnem wystąpieniu delegacyi galicyjskiej z Rady państwa, ale nawet o instrukcyach, jakie na przypadek miało dać ministerstwo hr. Gołuchowskiemu do przeprowadzenia wyborów przymusowych *(Nothwahlen)* w Galicyi, o odpowiedzi Namiestnika w tym względzie, a nawet o jego ustąpieniu, które im się pewnem wydaje. Są to wiadomostki, a raczej pogłoski sensacyjne. Dowodzą one pewnej gorączki, której nie podzielamy bynajmniej. Nie łudzimy się wcale: widzimy i zdajemy sobie sprawę z grożącego nam niebezpieczeństwa przez zamierzoną reformę, ale zanadto z niebezpieczeństwami jesteśmy oswojeni, abyśmy je gorączkowością przyspieszyć chcieli. Widzimy niebezpieczeństwo nietyko dla nas ale więcej jeszcze dla monarchii, i patrząc zimno, nie zdaje nam się ono tak bliskiem i nieodwołalnem, abyśmy już rozbierać mieli wystąpienie naszej delegacyi z Rady państwa i dalsze następstwa. Krok ten, jak owa reforma wyborcza, jest tak ważnym dla państwa i rządu, że nagłość, jaka się w takich wszystkich pogłoskach i rozumowaniach namiętnych przebija, nie ma tu zastosowania.

Zakres wiadomości politycznych z czasu świąt bardzo jest szczupły. Parlamenta mają ferye, dzienniki świętowały również, a nawet giełdy zamknięte. Trzy zatem główne źródła politycznych wiadomości były nieprzystępne.

Dochodzi nas wiasdomość prywatna, ze źródła jednak bardzo pewnego, że carewicz Rosyjski chory na tyfusa. Choroby przebieg lubo ciężki, nie przedstawia dotąd niebezpieczeństwa. Tydzień teraźniejszy ma być stanowczy, gdyż w tych dniach przychodzi choroba do przesilenia. Chorobę tę dotąd tajono, gdyż nie znajdujemy o niej nigdzie telegramów, lubo wszystkie bióra korespondencyjne zwykły przesyłać telegrafami biuletyny o chorobie osób z domów panujących, jak telegrafowano o chorobie księcia Walii, niedawno zaś królewicza Pruskiego, a nawet obecnie księżnej Badeńskiej.

Ogłoszenie reskryptu cesarza Wilhelma do Bismarka względem uwolnienia go od obowiązków prezesa ministeryum pruskiego nie zamyka bynajmniej kryzys ministeryalnej. Przekazuje ten akt prezydencyę najstarszemu wiekiem, a przeto nie osobie. lecz chwilowo temu albo owemu ministrowi, co dowodzi, iż ministeryum nie skupia się w osobie swojego prezesa jak jest w Anglii. Tym razem najstarszy wiekiem jest jenerał Roon, minister wojny. Nawet *Gaz. Spenera* i *National Ztg* zwracają na tę okoliczność uwagę, że oznacza ona małą wagę, jaką Cesarz przywięzuje do urzędu prezesa ministrów, gdyż idzie tu tylko o to, aby ktoś prezydował, nie zaś, aby ten albo ów mąż stanu przewodniczył gabinetowi.

Spełzła w Berlinie na niczem narada z ministrami sprawiedliwości bawarskim, wirtemberskim i saskim, której celem było utworzenie najwyższego trybunału, albowiem pomienieni ministrowie przystawali na utworżenie takiego sądu z atrybucyą rozstrzygania spornych spraw w instancyach najwyższych sądów każdego kraju niemieckiego, gdy natomiast minister pruski Dr Leonhardt, poparty przez badeńskiego, domagał się nieograniczonej kompetencyi. Krok za krokiem bronią się rządy niemieckie od czekającego je anihilowania przez Prusy. I ten opór pod względem trybunału najwyższego długim nie będzie.

Z Francyi nie ma nic nowego do doniesienia, bo z dniem zawieszenia obrad zgromadzenia narodowego cała chwilowa akcya polityczna ustaje, zwłaszcza, że przerwa nastała właśnie wtedy, gdy podkomitety komisyi konstytucyjnej jeszcze nie doszły do sformułowania swych wniosków reformistycznych. W sobotę pierwszy podkomitet postanowił wysłuchać naprzód Thiersa a w poniedziałek prezes jego Larcy widział się z Thiersem, a ten oświadczył, iż zostawia komisyi inicyatywę wniosków na podstawie porządku dziennego z d. 29go listopada tj. wniosku Dufaura. Tegóż dnia zebrał się podkomitet i nic nie uradziwszy, rozszedł się. Wszystko więc odtąd w zawieszeniu. Każdy się uchyla od inicyatywy. Obok tego Thiers uraził lewicę przez zamknięcie dziennika *le Corsaire*. Zamiast sądownie dochodzić wykroczeń druku, wolał rząd oprzeć się na stanie oblężenia Paryża, co uważamy za błąd, ale może potrzebował Thiers dać prawicy przez ten czyn pewien rodzaj rękojmi. Zamknięcie też owego dziennika poczytać można za kwestyę stronnictwa.

Projekt ustawy wniesiony d. 24 b. m. w kortezach hiszpańskich względem usamowolnienia niewolników na wyspie Puerto Rico obejmuje 5 artykułów. Wszyscy niewolnicy wyspy mają być uwolnieni po czterech miesiącach od dnia ogłoszenia ustawy. Właściciele niewolników będą wynagrodzeni. Komisya specyalna oznaczy sposób wynagrodzenia. Niewolno kupować niewolników na Kubie i przewozić ich na Puerto Rico. Minister spraw zagranicznych wyłuszczył powody, dla których nie może rząd zaprowadzać usamowolnienia na Kubie. Co się tyczy chińskich kulisów, których w Makao kupują najwięcej handlarze portugalscy i wywożą do Ameryki i na Antylle, żadne ciało prawodawcze nie mówi o tym nowym rodzaju niewoli.

Dzienniki rosyjskie podają wiadomości o napadzie Chiwińców na okolice rzeki Emby. Mają się oni posuwać trzema oddziałami, z których środkowy liczy około 10.000 ludzi, a oba skrzydłowe po 2.000. Chiwińcy mają oblegać górną i dolną twierdzę embińską i Mangiszłak. W Orenburgu zwołano z tego powodu radę wojenną, na której uchwalono, nie mogąc posłać w tej porze roku piechoty, wysłanie przynajmniej oddziałów kozackich. W samym Orenburgu zapanowała obawa, aby nieprzyjaciel nie podsunął się w granice stepów sąsiednich i nie przedsiębrał napadu na miasto. Dawno zatem zapowiedziana wojna z Chiwą już się rozpoczęła na dobre, a wiadomości podawane pochodzą jeszcze z końca listopada.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Rzym 27 grudnia. Papież przyjmował część ciała dyplomatycznego z powodu świąt Bożego Narodzenia. *Voce dela Verità* i *Fanfulla* donoszą, że poseł francuski przy Stolicy apostolskiej Bourgoing podał się do dymisyi, jakoby z tego powodu, że rząd francuski kazał oficerom parowca wojennego „Orinoque“ tak w święto Nowego Roku jak i przy wszystkich podobnych w przyszłości obchodach, przedstawić się nietylko papieżowi, lecz także królowi włoskiemu.

Rzym 27 grudnia. Bióro korespondencyjne Stefaniego zapewnia, że stosunki dyplomatyczne między Stolicą Apostolską a Szwajcaryą zostały zerwane. Pełnomocnik papieski w Luzern (Agnozzi) oczekiwany jest napowrót w Rzymie z członkami poselstwa.

Kursa. Wiedeń d. 27 grudnia godz 4 4% zjedn. dług państwa bankn. 66·55 — Zjedn. oblig państwa w srebrze 70·45. — Losy z r. 1860 102 —. — Akcye banku 966. — Akcye kredytowe 332 25. — Londyn 109 45. — Srebro 109 25. — Dukat —. — Lombardy 188·—. — Losy z r. 1864 142·—. — Akcye franco-austr. 131·—. — Napoleondor 8·76. — Akcye kol. gal. Karola Ludwika 229·—. — Akcye kol. Lwows.-Czerniow. 150· — Akcye kolei północ.-wschod. 156·—. Akcye banku związkow. (Vereinsbank) 212·75 — Obligacye indemniz. gal. 75·75. — Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 247·—. — Akcye anglo-banku 313·50 Akcye kolei rządowéj 331·—. — Akcye kol. siedm. —·—. — Akcye kol. Rudolfa 169 50 — Tramway 351·— — Akcye banku budowy 189 75. — Akcye kolei wschod. 134 50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 98·50. — Akc. kolei zjed. 264·—.— Losy tureckie 77·—. — Losy prem. węgiers. 100·—. — Akcye kolei bogumińskiej — ·—. — Akcye k. kol. ces. Elżbiety 245·—. — Akc. kolei pół.-zach. 210 50 Akc. frank. węgiers. 100·50. — Ogólny austr. bank 370·—. Akcye nowego wiedeńskiego Tow. Tramway —.

Usposobienie giełdy: koniec lepszy.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 27 grudnia.

(Wartość kuponów do 23 grudnia)

	żądają	płacą	wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 zł.	109 25	108 25	—
Kupony sr. płatne „ 100 „	108 25	107 25	—
Ruble ros. papierowe „ 100 rub.	149 50	148 50	—
Talary pruskie „ 100 tal.	165 —	164 —	—
Dukaty austryackie „ 1 szt.	5 23	5 13	—
Napoleondory „ 1 szt.	8 81	8 71	—
Oblig. indemn. galic. „ zł. 100 (oprócz kup. b.)	78 —	76 75	— 74¾
4½% listy zast. „ „ „ 100	74 75	73 50	1 96⅔
5% „ „ „ „ „ 100	80 25	79 —	2 45⅚
6% „ hipot. „ „ „ 100	83 75	78 25	1 95
6% „ zakł. kred. wł. „ 100	95 —	93 75	2 95
5% obll. poż. kolei węg. „ 130	101 50	93 —	2 95
Losy prem. węgierskie za 1 sztukę	101 50	99 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 4½% w. za 1 s. (oprócz kup. bież.)	97 —	94	3 9⅔
„ „ Hipoteca. z 80% „ „ 1 „	243 —	241 —	3 9¼
„ kolei Karola Ludw. złr. 310	230 —	227 —	5 16¼
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	151 50	148 50	1 58¼
„ „ Warsz.-Wied. za r. 60	102 25	100 50	1 47
5% listy zast. Kr. Pol. I ser. 100	95 25	93 50	— 5½
4% „ „ „ „ II „ 100	94 25	92 50	— 6½
5% „ „ „ „ „ za rsr. 100	94 25	92 50	— 6½
4% „ likwidac. Kr. pol. 100	79 25	78 —	— 3
Oblig. kolei Rumuńsk. tal. 100	44½	42½	—
5½% Listy Kredytowe . . .	96 —	95½	2 70¼
6% „ dto . . .	93 —	89½	— 94¾
6% „ dto . . .	91 —	90½	— 94¾

Wiedeń 24 grudnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pańs. bank.	66 65	66 55
5% „ „ „ sreb.	70 65	70 40
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	95 —	94 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 50
„ „ „ węgiersk.	79 50	79 —
„ „ „ galicyjsk.	76 25	75 75
„ „ „ bukowiń.	75 25	74 75
„ „ „ siedmiogr.	77 50	77 —

	żądają	płacą
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	99 75	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku narod. losy	90 35	90 15
4 „ galicyjskie	— —	— —
5 „ „	80 50	80 —
6 „ gal. zakł. kred. włoś.	95 —	94 —
5 „ węgiersk. losow. . .	86 50	86 —
5 „ zakł. kredyt. austr.	100 75	100 50
5 „ zakł. kredyt. austr. spłacal. w 33 lat. .	88 50	88 —
5 „ Domi. pań. 120 złr.	115 50	115 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	303 —	302 —
„ „ „ 1854	96 —	95 50
„ „ „ 1860	102 —	101 75
⅕ losów pożycz. austr. państw. 1860 . . .	123 50	123 —
Losy pożyczk. z r. 1864	142 —	141 50
„ prem. poż. węgier. .	100 50	100 —
„ Comorente . . .	33 —	31
„ Kredytowe . . .	189 50	188 50
„ żeglugi parowej na Dunaju . .	96 —	95 —
„ księcia Salm . .	41 —	40 —
„ „ Palffy . .	27 25	26 75
„ ks. Klary . . .	39 50	38 50
„ hr. St. Genois . .	31 —	30 —
„ miasta Budy . .	30 —	29 —
„ ks. Windischgraetz	23 50	23 —
„ hr. Waldstein . .	23 75	23 —
„ hr. Keglevich . .	18 —	— —
„ Rudolfa	15 25	14 75
Akc. banku i przem.		
Banku narod. austr. . .	965 —	964 —
Zakładu kredytowego .	334 25	333 75
Żeglugi parow. na Dun.	633 —	631 —
Kolei północ. Ferdynada	2155	2150

	żądają	płacą
Kolei rządowéj fr. a.	332 50	331 50
„ zachodn. c. Elżbiety	244 75	244 25
„ Pardubickiej	170 —	169 —
„ Południowej . .	188 —	187 —
„ Galicyjskiej . .	229 —	228 50
„ Czerniowickiej .	— —	— —
„ Albrechta . . .	— —	— —
Kolei węgier. półn. wsch.	157 —	156 50
ks. Rudolfa 200 złr. sreb.	170 25	169 75
Akc. kol. Alf. fiumańskiej	170 50	169 50
„ „ Koszycko-Bogum.	— —	— —
„ „ Siedmiogrodz.	— —	— —
„ „ Cisańskiej . .	245 —	244 —
„ „ wschod. węgier.	134 75	134 25
„ „ austr. północno-zachodniej .	211 50	210 50
„ „ Franc. Józefa	216 50	216 —
Akcye banku anglo-austr.	319 —	318 —
„ „ anglo-węg.	98 50	98 —
„ austryack. ogóln. .	356 —	355 50
„ Zakł. kredyt. węg.	181 —	180 —
„ banku franko-austr.	133 25	132 75
„ „ węgierskiego	102 25	101 75
„ „ galic. d. handlu i prz. w Krak.	— —	— —
„ „ kraj. galicyjsk. we Lwowie	—	—
„ wied. d. obr. płodów	299 50	298 50
„ galicyjs. hipoteczne	— —	— —
„ austryac. związkow.	217 —	216 —
„ dla obrotu ogólnego	249 —	248 —
„ Tow. wyr. cegieł maszyn. we Lwowie .	—	—
„ rektyfikac. spirytusu w Czerniowcach .	—	—
„ 400 frank. tureckie	77 60	77 40
Obligi pierwszeństwa		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	74 —
„ Koszycko-Bogumiń.	91 50	91 25

	żądają	płacą
Kolei Ces. Elżb. 5% za „ (sr. prus. 100 złr. w. a.)	— —	96 50
„ (Emis. 1862)	— —	88 —
Kolei rząd. St. 500 fr.	— —	— —
„ „ Emis. 1867	— —	122 —
Kol. południo. St. 500 fr.	109 25	108 75
„ Bony 1870-1874 6%	— —	— —
„ pół. C. F. 100 złr. m. k.	89 —	88 50
„ „ „ za 100 fl. w. a.	83 —	87 —
„ „ w sreb. 5% w. a.	102 50	102 —
„ zachodn. Czesk. za 100 fl. w. a. sr. 100 fl. w. a.	— —	— —
Kolei połudn.-pół. niem. 5% — za 100 fl. .	— —	— —
„ „ w srebrze „	96 50	96 —
„ Gal. Kar. L. 300 fl. w. a. (w srebrze 5% za 100)	101 —	100 50
Kol. Gal. Kar. L. Emis. II.	— —	98 —
„ Lwow.-Cz. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	74 50	— —
„ „ „ Emisya 1867	83 —	— —
Kol. Siedm. fl. 200 w. a.	87 75	87 50
„ ks. Rudolfa po 300 fl. (w srebrze 5% za 100 fl.	93 —	92 50
„ półn. czesk. po 300 fl. (w srebrze 5% za 100)	— —	— —
Tow. Żegl. parow. na Dun. za 100 fl. m. k. .	— —	— —
Austr. Lloyd 100 fl. m. k.	— —	— —
Tow. pragsk. przem. żel. po 300 fl. . . .	94 50	93 50
Waluty.		
Cesarskie korony . . .	5 17	5 15
„ dukat na wagę .	— —	— —
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 76⁵	8 76
Fryderyki		— —

	żądają	płacą
Luidory (niemieckie) . .	—	—
Souwereny angielskie .	11 —	10 90
Imperyały rosyjskie . .	—	—
Srebro	109 30	109 —
Srebro, kupony . . .	109 35	108 75
Talary związkowe . .	—	—
Pruskie bilety kasowe .	65	64⁸⁰

Lwów 23 grudnia

	żądają	płacą
Dukat holenderski . .	5 18	5 10
„ cesarski . . .	5 20	5 11
Półimperyał rosyjski .	8 78	8 67
Rubel srebrny rosyjski	1 76	1 67
„ papierowy „ . .	49	1 48
Talar pruski	—	—
Listy z. Tow. kr. gal. 5%	80 20	79 50
„ „ „ „ 4%	3 75	72 75
„ zast. Banku hip.	89 50	88 50
Obligi indemn. bez kup.	77 —	76 25
Akcye kol. galic. b. kup.	230 —	228 50
„ „ lwows.-czern.	152 50	150 50
„ Banku hipot. gal.	242 —	240 —

Warszawa 24 grudnia

	żądają	płacą
Listy zastaw. 1 ser. rub.	94 40	94 10
„ „ 2 „ „	93 30	93 —
„ kupon „	—	1 96⅔
„ „ nowe „	93 30	93 —
„ kupony „	—	2 45⅚
„ likwidacyjne „	78 85	78 55
„ kupony „	—	—20
Kolej warsz.-wiedeńska .	102 —	101 —
„ „ bydgoskiej . .	73 —	72 25
„ „ terespolskiej .	— —	116 50
„ „ łódzkiej . .	109 —	108 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

	Pociąg pospieszny wieczór g. m.	Pociąg osobowy przed poł. g. m.	Pociąg mięszany wieczór g. m.
w kier. z Krakowa do Lwowa:			
z *Krakowa* do *Lwowa* (odch.	9 35	11 13	10 36
(przy.	„ 5 57	w. 9 45	r, 10 50
z *Tarnowa* . . (przych.	11 22	1 28	1 10
. (odchodzi	11 27	1 34	1 17
z *Rzeszowa* . . (przych.	n. 1 18	4 10	3 53
. (odchodzi	„ 1 23	4 18	4 8
z *Przemyśla* . . (przych.	r. 3 24	w. 6 39	r. 6 54
. (odchodzi	„ 3 30	w. 6 54	„ 7 8
		przed. poł.	w nocy
z *Krakowa* do *Wieliczki* (odch.	—	11 30	11 —
(przy.	—	12 10	11 39
		rano	wieczór
z *Wieliczki* do *Krakowa* (odch.	—	r. 6 19	7 40
(przy.	—	„ 6 54	8 15
ze *Lwowa* do *Krakowa* (odch.	11 28	r. 5 5	w. 5 5
		poc. mię.	
ze *Lwowa* do *Brodów* (odchod.	r. 6 27	n. 11 —	p. 12 —
(przych.	—	r. 9 22	„ 3 45
z *Brodów* do *Lwowa* (odchod.	—	n. 4 18	w. 4 3
(przych.	—	w. 7 58	p. 11 45
ze *Lwowa* do *Czerniowiec* (odc.	r. 6 47	w. 11 43	pp12 15
(prz.	„ 1 15	r. 0 40	n. 12 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (odch.	w. 4 6	5 49	„ 3 37
z *Czerniowiec* do *Lwowa* (przy.	n. 10 43	n. 3 58	p. 3 45
z *Wiednia* do *Krakowa* (odch.	r. 10 30	r, 8 —	w. 8 —
dto pociąg mięszany	—	—	pp. 5 30
z *Wiednia* do *Krakowa* (przy.	w. 8 18	w. 9 8	r. 9 45
dto pociąg mięszany	—	—	p. 11 59
z *Krakowa* do *Wiednia* (odch.	r. 7 30	r. 5 46	pp. 3 30
dto pociąg mięszany			„ 10 1
	po poł.	wieczór	rano
z *Krakowa* do *Wiednia* (przy.	5 20	7 29	5 —
dto pociąg mięszany	—	—	n. 3 57
z *Krakowa* do *Warszawy* (odch.	r. 8 —	pp. 3 30	—
z *Krakowa* do *Wrocławia* (od.	r. 5 46	r. 8 —	—

Ces. król. uprzyw.

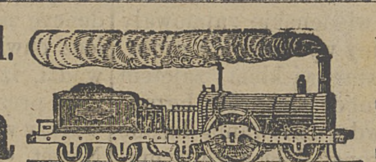

kolej galicyjska Karola Ludwika.

OGŁOSZENIE.

Z powodu odbyć się mającéj wystawy powszechnéj w WIEDNIU, zaprowadzoną będzie **z naszych stacyj do Wiednia** z dniem 1ym Stycznia 1873 r. aż do dalszego postanowienia **zniżona taryfa dla transportu żywności przy ładunku w całych wagonach.**

Dotyczących taryf nabyć można w naszych stacyach, jakoteż u podpisanéj Dyrekcyi ruchu.

Lwów w Listopadzie 1872 r.

(2188-3-3) **Dyrekcya ruchu.**

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*